



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(265)

22. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 3 czerwca 2008 r.

VII kadencja

Czy obszary Natura 2000 są barierą
dla rozwoju górnictwa węgla brunatnego w Polsce?

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Otwieram seminaryjne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Temat dzisiejszego posiedzenia jest taki: „Czy obszary Natura 2000 są barierą dla rozwoju górnictwa węgla brunatnego w Polsce?”.

Na dzisiejszym posiedzeniu mamy zaplanowanych kilka wystąpień. W pierwszej kolejności chciałbym przywitać gości. Witam pana ministra Macieja Trzeciaka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska. Witam również pana ministra Marcina Korolca z Ministerstwa Gospodarki. Witam pana ministra Henryka Jezierskiego. Witam prelegentów. Witam pana doktora Sławomira Mazurka, prezesa Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”, który w swoim wystąpieniu będzie mówił o oddziaływaniu odpływowego wydobycia węgla brunatnego na stosunki układów wodnych na przykładzie kopalni węgla brunatnego. Będą także wystąpienia z punktu widzenia nauk geograficznych i hydrogeologicznych. Myślę, że bardzo cenna jest obecność wśród nas pana profesora Leona Kozackiego, jak również pana profesora Jana Przybyłka oraz pana profesora Andrzeja Mocka, których serdecznie witam. Spojrzenie ze strony nauk biologicznych i ekologicznych zaprezentuje pan profesor Bogdan Jackowiak. Witam serdecznie.

Witam wszystkich gości, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie, jak również tych, którzy sami zgłosili się na dzisiejsze posiedzenie komisji, z różnych środowisk, również ekologicznych.

Chciałbym oddać głos pani profesor Jadwidze Rotnickiej, która wprowadzi nas w omawiane zagadnienia.

Proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ze swej strony dziękuję zwłaszcza prelegentom, że zechcą zabrać dzisiaj głos i przybliżyć zagadnienie, które w ostatnich miesiącach było dość szeroko komentowane na łamach prasy, aczkolwiek ma ono dużo wcześniejsze korzenie.

Czy obszary Natura 2000 są barierą dla rozwoju wydobycia węgla brunatnego? Ścierają się tu dwie sfery. Z jednej strony ta, które nas obliguje, mianowicie sfera ochrony przyrody, ochrony środowiska naturalnego, w którym człowiek żyje, z drugiej strony sfera działalności gospodarczej człowieka w obrębie tego środowiska. Na styku tych dwóch sfer często rodzi się konflikt. Dzisiejsze spotkanie seminaryjne ma zatem na celu wyjaśnić

pewne sprawy, które wynikają czasami z niepełnego zrozumienia i powodują, że między dwoma stronami – stroną, która zamierza cokolwiek czynić w środowisku przyrodniczym, a stroną, która domaga się pełnej jego ochrony – są pewne niedomówienia.

Wydobywanie węgla brunatnego ma ten wymiar, który jest bardzo łatwo widoczny, czyni bowiem rzeczywiście w środowisku wiele zmian na powierzchni, ale czyni także zmiany w układzie stosunków wodnych. Właśnie w przypadku tych stosunków wodnych te zadrażnienia są najdalej i najgłębiej idące.

Aby nie przedłużać, chcielibyśmy z panem przewodniczącym oddać głos tym osobom, które są specjalistami w danej dziedzinie. Z jednej strony będą to przedstawiciele gospodarki narodowej – bo górnictwo i energetyka związane z wydobywaniem węgla brunatnego są dziedziną gospodarki narodowej – a z drugiej strony przedstawiciele środowisk naukowych eksperckich, które przyczyniają się do tego, ażeby wydane decyzje mogły być w praktyce realizowane.

Jeśli zatem pan przewodniczący pozwoli, oddamy w tej chwili głos naszym prelegentom i według scenariusza, jaki jest zapisany w porządku obrad, będziemy mogli wysłuchać prezentacji wszystkich zagadnień po kolei. Następnie zaplanowana jest dyskusja, w której być może dojdziemy do porozumienia, a być może nadal będziemy się w niektórych kwestiach różnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Prosiłbym o zabranie głosu pana ministra Macieja Trzeciaka, głównego konserwatora przyrody w Ministerstwie Środowiska. Temat: Natura 2000 – dyrektywa siedliskowa i dyrektywa ptasia a inwestycje w górnictwie węgla brunatnego.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Maciej Trzeciak:

Panie Przewodniczący! Panie, Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów w ciągu piętnastu minut, które zostały wyznaczone na dość szeroki temat. Dlatego, że jest takie tempo, postaram się przybliżyć temat za pomocą kilku bądź w kilkunastu przeżroczach.

Szanowni Państwo! Natura 2000 jest programem, który tak naprawdę w całej Europie od ośmiu lat, czy może od dziesięciu, dwunastu, a w Polsce przez ostatnie dwa lata, budzi olbrzymie emocje. Emocje często niepotrzebne, a czasami zasłużone. Na początku, póki jeszcze państwa uwaga jest skupiona na mnie, chcę powiedzieć, że Natura 2000 jest najbardziej liberalnym systemem ochrony przyrody, jaki Europa wymyśliła. Sieć Natura 2000 w stosunku do naszych rezerwatów przyrody, parków narodowych, a nawet parków krajobrazowych jest nieporównywalnie mniej restrykcyjna, niż do tej pory miało to miejsce w Polsce. Chcę to zdecydowanie wyrazić i powiedzieć, ponieważ PR, z jakim mamy do czynienia w ostatnich dwóch latach, a szczególnie po konflikcie w Dolinie Rospudy, spowodował, że jest zły odbiór, nieodpowiadający temu, co oznacza Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000.

Jako przedstawiciel Ministerstwa Środowiska, a również jako przyrodnik i urzędnik, mam obowiązek mówić o tym, czym jest Natura 2000, ale także mówić, że

jeśli jest złe funkcjonowanie tego pojęcia w społeczeństwie, to należy o tym mówić od początku. Nie mówię tego w kontekście tej prezentacji, że w związku z tym będzie już można budować każdą kopalnię odkrywkową węgla, węgla brunatnego, każdą kopalnię odkrywkową, każdą fabrykę i autostradę w sieci Natura 2000. Nie. Tak naprawdę są pewne sztyki, rygory, które trzeba wypełnić, i wtedy dopiero okazuje się, czy jest cokolwiek możliwe, jakakolwiek aktywność gospodarcza w obszarach chronionych. Nie w obszarach chronionych jako granicach obszaru, tylko w tych miejscach, gdzie konkretnie występują gatunki i siedliska wymienione w załącznikach do dyrektyw. To trzeba na początku jednoznacznie powiedzieć. Tu nie chodzi o granicę, gdzie jest obszar, tylko tu chodzi o stopień oddziaływania na konkretne gatunki, na konkretne siedliska. Jeśli jakaś inwestycja ma zabić gatunki bądź zniszczyć siedliska wymienione w załączniku dyrektywy, to nie może być realizowana, ale jeśli jest w granicach sieci Natura 2000 i nic nie wpływa niekorzystnie na te gatunki, to może być realizowana. Tyle tytułem wstępu. A teraz chcę rozwinąć to zagadnienie niniejszą prezentacją.

Jak wiemy, tak naprawdę podstawą są wszelkie kryteria naukowe występowania określonych gatunków i siedlisk. Jeśli mamy kryteria naukowe stwierdzające występowanie gatunków siedlisk i czynników na nie wpływających, to podejmujemy działania ochronne i tworzymy sieć Natura 2000 jako nasze zobowiązanie. Pewnie niektórych z państwa zaskoczę: Polska zobowiązała się już w 2000 r., że do 2002 r. wyznaczy w całej Polsce sieć Natura 2000. Obiecaliśmy, że w 2002 r. będziemy mieć sieć zamkniętą. Dzisiaj mamy 2008 r. i ostatnia, ze stycznia, skarga z Komisji Europejskiej mówi: Polacy, już dawno obiecaliście, sześć lat temu, a dzisiaj nie macie jeszcze nawet połowy powołanych obszarów sieci Natura 2000. Kontekst, jaki tutaj mamy, jest dość interesujący.

Wyznaczanie obszaru Natura 2000 – tylko i wyłącznie względy naukowe, przyrodnicze. Względy ekonomiczno-społeczne nie mogą być powodem niewyznaczenia obszaru Natura 2000. To jest formalne orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. Zasobność, wartościowość gatunków, siedlisk, które mają być objęte siecią Natura 2000, mają być z punktu widzenia Unii Europejskiej, a nie danego państwa członkowskiego. Ja mówię o tych zasadach, które obowiązują w dwudziestu siedmiu krajach członkowskich.

Rozważając i dywagując w sposób naukowy z ogólnego punktu widzenia: jakie mogą być ewentualne konsekwencje górnictwa węgla brunatnego dla środowiska przyrodniczego? To mogą być geomechaniczne przekształcenia gleby oraz zasiarczenie prowadzące do degradacji, a nawet dewastacji gleby, która może być siedliskiem dla pewnych wartości, które są wymienione w załącznikach do dyrektyw siedliskowej i ptasiej. Naruszenie warstw wodonośnych, zmiana stosunków wodnych w sąsiedztwie odkrywek, przesuszenie sąsiednich terenów, leje depresyjne, zrzuty wód pochodzących z odwodnienia odkrywki o innym składzie chemicznym do ustabilizowanych ekosystemów ekologicznych – tu chodzi o to, żeby nie zakłócić równowagi biocenotycznej, która może być pewną wartością czy siedliskiem wymienionym w załączniku do dyrektywy – emisja hałasu, zanieczyszczenie powietrza. To są elementy z bardzo ogólnego punktu widzenia.

Jaka jest ogólna zasada, bardzo ogólna, w ochronie Natury 2000? Prewencyjna polityka ekologiczna. Komisja Europejska mówi, że ma być mechanizm zabezpieczający interes środowiska przyrodniczego. Najskuteczniejszym instrumentem jest proce-

dura ocen oddziaływania na środowisko znajdująca się we wspólnotowych i krajowych regulacjach prawnych. Czyli tak naprawdę najbardziej pomocnym instrumentem w zachowaniu dobrej jakości przyrody w Unii Europejskiej jest ocena oddziaływania na środowisko. Do tego dokładamy różne rzeczy, między innymi instrumentem jest również system obszarów Natura 2000. To jest jeden z elementów instrumentarium.

Jeszcze zasady ogólne. To jest jedna ocena oddziaływania na środowisko, która jest wymieniona w tak zwanej dyrektywie EIA. Jest jeszcze strategiczna ocena oddziaływania, która jest w dyrektywie SEIA, ale bardziej restrykcyjna, i ta, która nas dotyczy w kontekście obszarów Natura 2000 – dyrektywa siedliskowa, a w niej art. 6. Art. 6 ust. 1 – działania ochronne, jakie mają być podjęte, ust. 2 – unikanie zniszczeń siedlisk i populacji gatunków, ust. 3 – procedura ocen, która nakłada obowiązek przeprowadzenia każdej oceny w stosunku do obszarów Natura 2000, i ust. 4 – procedura podejmowania decyzji: w jaki sposób należy podjąć decyzję, gdyby jakaś inwestycja była mało, znikomo bądź mocno, znacząco negatywnie oddziałująca, jaka procedura ma prowadzić do wydania na to zgody bądź odmowy zgody.

Te wszystkie uwarunkowania dyrektywowe są również zapisane, niestety niedoskonale, w art. 33 naszej ustawy o ochronie przyrody. W dzisiejszym art. 33 ustawy o ochronie przyrody jest zapis: zabrania się podejmowania działań, które mogą w znaczący sposób pogorszyć stan siedlisk i gatunków roślin, zwierząt, a także w znaczący sposób wpłynąć negatywnie na gatunki, dla których został wyznaczony obszar Natura 2000.

To jest zapis z naszej ustawy o ochronie przyrody, który bazował na dyrektywach, ale Komisja Europejska już wszczęła procedurę naruszeniową, że ten zapis jest niedoskonały. Musimy go przededefiniować tak, żeby było powiedziane, że ochrona jest nie tylko tam, gdzie jest wyznaczony obszar Natura 2000. Komisja właśnie nam mówi, że tu nie chodzi o granice, tylko chodzi o występowanie gatunków i siedlisk. Każde, jakiegokolwiek działanie, które będzie miało znaczący negatywny wpływ w stosunku do gatunków i siedlisk, a nie granic obszaru, jest zabronione – zabronione pod pewnymi warunkami – i o tym należy również od początku mówić. Ale o tym za chwilę.

Ocena oddziaływania na środowisko. Projekt każdej inwestycji, która może wpływać na obszar Natura 2000, musi być oceniony. Ocenie podlegają nie tylko plany i przedsięwzięcia, ale również wszelkie działania, które są zrealizowane poza nimi. Może być dystans kilkunastokilometrowy, a nawet większy. Wszystko zależy od tego, na jakie gatunki, na jakie siedliska może to oddziaływać.

Wydobywanie kopalin ze złoża metodą odkrywkową podlega procedurze oceny oddziaływania. To jest już z góry zdefiniowane. Istnieje obowiązek uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przed uzyskaniem koncesji na wydobywanie kopalin ze złóż oraz na poszukiwanie, rozpoznawanie złóż kopalin. To są nasze zapisy z prawa o ochronie środowiska, które ma już konkretne odniesienie się do wydobywania kopalin.

Pewne uszczegółowione zapisy w stosunku do materii, o której mówimy. W przypadku, gdy powierzchnia górnicza jest większa niż 25 ha, zawsze jest wymagany raport oddziaływania na środowisko, w tym uwzględniający kwestie dotyczące obszarów Natura 2000. W przypadku, gdy powierzchnia górnicza jest mniejsza niż 25 ha, a większa niż 2 ha kopalin pospolitych, sporządzenie raportu nie jest obligatoryjne w procedurze ocen oddziaływania na środowisko.

Mówiłem o tym, że pewne zakazy są z góry zdefiniowane i są wyjątki, o których również musimy mówić. W Polsce przyjęło się, że jeśli mówimy o zakazach, to

nie mówimy o tym, że są pewne derogacje w stosunku do przepisów unijnych. A o tym trzeba również powiedzieć. Ja jako przyrodnik, ale i odpowiedzialny urzędnik muszę też powiedzieć, że można czasami przyrodę zniszczyć – nie boję się tego powiedzieć – tylko są specjalne tryby i procedury, które mogą prowadzić do pozwolenia na to. Otóż jest art. 34 ustawy o ochronie przyrody, który mówi, że jeżeli za realizacją inwestycji przemawiają wymogi nadrzędnego interesu publicznego, w tym wymogi o charakterze społecznym lub gospodarczym, nie ma innych rozwiązań alternatywnych, to wtedy wojewoda albo dyrektor urzędu morskiego – dzisiaj jest to w kompetencji wojewody – może zezwolić na realizację przedsięwzięcia, zapewniając oczywiście kompensację. Nie wolno zaburzyć spójności obszarów Natura 2000 i co najważniejsze, gdyby w obszarze znajdowały się gatunek bądź siedlisko priorytetowe, to jest specjalna kategoria w dyrektywie i wtedy trzeba mieć opinię Komisji Europejskiej.

Dzisiaj mamy taki stan ze względu na to, że przez osiem lat zwlekano z Naturą 2000, odkładano na później powołanie obszarów, a tak prawdę mówiąc, przez osiem lat powołano obszary najłatwiejsze, często niemające wartości przyrodniczej, jakie powinny mieć, takie, które nie powodowały żadnych problemów. Najtrudniejsze są wciąż przed nami. Jeśli te obszary jeszcze nie wyznaczone mają gatunki priorytetowe, to Komisja Europejska nie wyda nam żadnej pozytywnej zgody na jakąkolwiek inwestycję, chociażby byłaby strategiczna dla państwa, za to, że przez osiem lat odkładano Naturę 2000 na dzisiaj.

Jaka jest skala problemu, jeśli mówimy o przedmiocie dzisiejszego spotkania? W moim przekonaniu to nie jest problem. Czy byłby konflikt w zakresie Natury 2000? Według stanu naszej dzisiejszej wiedzy przyrodniczej, czyli stanu wiedzy moich ludzi w terenie, przyrodników zaangażowanych przez moich ludzi, naukowców – cały sztab mądrych ludzi, którzy pracują już dzisiaj i pracowali w tamtym roku nad stwierdzeniem, jakie są w Polsce gatunki, jakie są siedliska – plus to, co otrzymaliśmy od pana ministra Jezierskiego, głównego geologa, jeśli chodzi o zasoby złóż węgla brunatnego, nie ma, i takie jest moje przekonanie, problemu sieci Natura 2000. Nie ma problemu.

Przede wszystkim zawsze przy naszych wstępnych szacunkach istnieje możliwość znalezienia rozwiązań alternatywnych, polegających również na eksploatacji złoża poza obszarem lub znajdującego się w bezpiecznej odległości od obszaru, ale nie jako granicy, tylko obszaru występowania gatunku, bądź siedliska, które kwalifikuje jakiś obszar do objęcia siecią Natura 2000.

W przypadku dziesięciu najważniejszych udokumentowanych i niezagospodarowanych złóż węgla brunatnego w Polsce zaledwie 4,8% ich powierzchni znajduje się w przekazanych Komisji Europejskiej granicach obszaru Natura 2000. Te 4,8% powierzchni jest w granicach, a często te granice są z pewnym kołnierzem zabezpieczającym dziesięć najważniejszych złóż, czyli już to pokazuje pewną tendencję. Polska nie zakończyła wyznaczania na swoim terytorium Europejskiej Sieci Natura 2000. Cały czas waloryzujemy to, co dzieje się w przyrodzie. Jak mówiłem, mamy dzisiaj w Polsce prawdopodobnie tylko połowę wyznaczonych obszarów. W przypadku wysłania tego i zatwierdzenia przez Komisję Europejską wszystkich pozostałych wiadomości, które dzisiaj mamy, z tych dziesięciu najważniejszych złóż 8,57% znajduje się w granicach obszarów proponowanych do objęcia siecią Natura 2000. Z obecnie eksploatowanych dziesięciu złóż węgla brunatnego 7,9% ich powierzchni pokrywa się z obszarami oficjalnie zgłoszonymi do Komisji Europejskiej. Nie stanowi to zna-

czącego utrudnienia w prowadzeniu działalności górniczej. Wojewodowie i ich służby – są koordynatorami obszarów Natura 2000 – nie mają dzisiaj jednoznacznych sygnałów, że eksploatawanie dzisiaj złóż węgla powoduje jakąkolwiek dynamiczną degradację tych gatunków i tych siedlisk, które predysponują dany obszar do objęcia siecią Natura 2000.

Na prezentowanej mapce obszary oznaczone kolorem niebieskim to wszystkie obszary Natura 2000 oficjalnie zgłoszone do Komisji Europejskiej, czerwonym – eksploatowane złoża węgla brunatnego. Mamy tutaj – czerwony kolor – złoża węgla brunatnego, niebieski – Natura 2000, obszary oficjalnie zgłoszone do Komisji Europejskiej, zielony – potencjalne obszary Natura 2000 i żółty – najważniejsze nieeksploatowane złoża węgla brunatnego. Proszę zobaczyć, nie widać tendencji generalnej, żeby tu był jakikolwiek konflikt wynikający z pokrywania się powierzchni. Tu mamy jeszcze zbliżenie na część centralną Polski, centralno-zachodnią. Eksploatowane złoża węgla brunatnego – kratka koloru czerwonego, kratka niebiesko-zielona to są obszary Natura 2000 i druga kratka przeciwległa – najważniejsze nieeksploatowane złoża węgla.

Konkludując, w najbliższym czasie złoża węgla brunatnego będą – w naszym przekonaniu i również według Ministerstwa Środowiska, które jest odpowiedzialne za złoża – stanowić źródło energii w Polsce. Realizacja inwestycji związanych z górnictwem węgla brunatnego nie może odbywać się bez poszanowania ochrony środowiska, zasobów przyrodniczych i tym samym przepisów prawa wspólnotowego. Jedno z drugim nie może być w konflikcie. Obecne kierownictwo Ministerstwa Środowiska, ale również i rząd – taką mamy tendencję, taki jest nasz styl postępowania – nie generujemy konfliktów z Unią Europejską, bo nam się to nie opłaca. Jesteśmy mądrym, rozsądnym członkiem Unii Europejskiej.

Prawidłowo przeprowadzona procedura ocen oddziaływania na środowisko umożliwia wybór najkorzystniejszych rozwiązań dla środowiska, w tym dla obszaru Natura 2000, oraz podejmowanie racjonalnych decyzji odnośnie do gospodarowania zasobami środowiska zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Nie zawsze zlokalizowanie złoża na terenie obszaru Natura 2000 musi oznaczać rażący konflikt interesów i uniemożliwienie prac eksploatacyjnych. W przypadku stwierdzenia negatywnego wpływu na siedliska przyrodnicze, dla których został powołany obszar, gdy spełnione są przesłanki z art. 34, czyli jeśli się mieścimy w tych specjalnych, bardzo wyjątkowych procedurach, po uzyskaniu opinii Komisji Europejskiej, inwestycja może być realizowana. Jednak wpływ realizacji tej inwestycji musi zostać realnie i rzetelnie oceniony. I tu jest klucz do wszystkich zagadnień związanych z nowymi decyzjami. To dotyczy kopalni, ale również autostrad, fabryk, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, każdego zakładu. Dobra ocena oddziaływania na środowisko, dobry rzetelny raport, przy zgodzie i przy opinii Komisji Europejskiej, może umożliwić wiele inwestycji.

Proces wyznaczania sieci Natura 2000 należy racjonalizować poprzez wyznaczenie nowych obszarów z uwzględnieniem istniejących złóż węgla brunatnego, ale tylko w przypadku, gdy będzie to możliwe z uwagi na naukowe przesłanki wynikające z ochrony przyrody. Mamy również ideę ogólną, że jeśli istnieją przesłanki naukowe, przyrodnicze, które wskazywałyby, że granice w stosunku do położenia zasobów złóż węgla można zrationalizować, to w tym kierunku nasze prace podążają. Ale oprócz oceny oddziaływania na środowisko już przy konkretnej inwestycji, przy wyznaczaniu sieci Natura 2000 muszą być tylko i wyłącznie kryteria naukowe, przyrodnicze. Nie

może być korekty granic Natury 2000 spowodowanej jakimikolwiek widzimisię albo jakimikolwiek podstawami wirtualnymi.

W ostatnich dwóch, trzech latach wyznaczano wiele obszarów sieci Natura 2000 i później wysyłano do Komisji Europejskiej informację, a później zmieniano granicę ze względu na doraźne, lokalne interesy inwestorskie... Mamy dzisiaj już dwa postępowania w sprawie naruszenia prawa wspólnotowego i jedną skargę w Trybunale Sprawiedliwości w Luksemburgu. Uważamy i jesteśmy do tego przekonani, że jeśli jakiegokolwiek kryteria naukowe, które jesteśmy w stanie obronić przed Komisją Europejską, mogą nam pomóc w korekcie granic Natury 2000, to można to robić. Ale tylko kryteria naukowe.

Nie należy postrzegać kwestii ochrony zasobów przyrodniczych sieci Natura 2000 jako czynnika hamującego rozwój górnictwa węgla brunatnego, ale jako element racjonalizujący tego typu działalność i kompensujący potencjalne straty przyrodnicze. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Na pewno ta wiedza będzie nam jeszcze wielokrotnie potrzebna do rozwiązywania różnych problemów. Dzisiejszy temat dotyczy węgla brunatnego.

Prosiłbym w tym momencie o zabranie głosu pana ministra Marcina Korolca, podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki. Temat: stan obecny i plany rozwoju górnictwa węgla brunatnego w Polsce.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Spróbujemy odwołać się do kilku slajdów, które przed posiedzeniem zostały wysłane do sekretariatu komisji, tak aby zwrócić uwagę na pewne elementy i pewne dane, które determinują naszą obecną sytuację, jeśli chodzi o produkcję energii elektrycznej i miejsca tej produkcji, jakie są w obecnej chwili zajmowane przez generację energii elektrycznej opartej na węglu brunatnym.

W najbliższym czasie staniemy przed szeregiem bardzo zasadniczych pytań dotyczących tego obszaru. Produkcja węgla brunatnego w Polsce i w niektórych innych państwach Unii Europejskiej zajmuje bardzo ważne miejsce. Tu mamy dwa slajdy, które pokazują miejsce węgla brunatnego, jeśli chodzi o zużycie nośników energii pierwotnej w kraju. Ale może ważniejszy jest następny slajd, który pokazuje miejsce węgla brunatnego jako źródła energii elektrycznej w Polsce – 34,53%. Polska jest drugim krajem w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o zużycie węgla brunatnego, i wydaje się, że w najbliższym czasie generacja energii elektrycznej w Polsce będzie w zasadniczym stopniu oparta na węglu kamiennym i brunatnym.

Na kolejnym slajdzie pokazano złoża zinwentaryzowane. W tej chwili największe złoża to zagłębia Adamowskie, Konińskie, Bełchatowskie i Turosszowskie. Szacuje się, że przy obecnym poziomie wydobywania złóż, bez uruchamiania nowych odkrywek, wystarczy do 2025 r.

To jest slajd, na który szczególnie chcę zwrócić uwagę. Na tym slajdzie widzimy dwie cezury. Pierwsza z nich to jest po 2015 r., 2016 r. Mamy pierwszy moment, kiedy następuje... jeżeli prowadzimy tak zwany business as usually, jeżeli pracujemy tak, jak to jest obecnie, to tak wygląda struktura wydobywania. Następna ważna cezura po 2016 r. jest około 2030 r., kiedy to zaczyna spadać wydobywanie w kopalni węgla Bełchatów. Co jest niezwykle ważne, to jest to, czego na tym slajdzie nie widać, a co będzie wynikiem naszych wewnętrznych dyskusji w ramach Unii Europejskiej na temat tak zwanego pakietu klimatycznego, który przewiduje wzrost cen energii elektrycznej generowanej z węgla poprzez wprowadzenie albo mechanizmu handlu uprawnieniami do emisji CO₂, albo wprowadza mechanizmy czy proponuje wprowadzanie mechanizmów magazynowania dwutlenku węgla. Oba rozwiązania są kosztowne i oba mechanizmy będą wpływały na ceny energii elektrycznej w Polsce.

Na slajdzie, po to, żeby wyrobić sobie pogląd, jest w uproszczony sposób pokazane, jaka jest emisyjność CO₂ w związku z wytworzeniem jednej jednostki energii elektrycznej. Widzimy, że węgiel brunatny w tym zestawieniu jest paliwem, które jest najbardziej emisyjne, prawie dwukrotnie bardziej niż gaz. W związku z tym to jest paliwo, które w perspektywie prawdopodobnie 2013 r., bo taki jest planowany moment wprowadzenia Europejskiego Systemu Handlu Emisjami, będzie odpowiednio drożało.

Nie chcę w tej chwili mówić, jaki przewidujemy wzrost ceny energii elektrycznej generowanej z węgla brunatnego, dlatego że jeszcze trwają prace nad pakietem klimatycznym – być może nastąpi to wraz z końcem prezydentury francuskiej w końcu tego roku – ale te wzrosty będą znaczne. W związku z tym na poziomie decyzji gospodarczych, na poziomie ministerstwa odpowiedzialnego za generację energii, będą rodzić się pytania, jak tej rzeczywistości można sprostać.

Jesienią tego roku, chyba w listopadzie, minister gospodarki jest zobowiązany przedstawić Radzie Ministrów dokument, który nazywa się „Polityka energetyczna”. Konieczność przygotowania tego dokumentu wynika zasadniczo z dwóch powodów. Jeden z tych powodów to jest ten element, o którym mówiłem: dyskusje wewnętrzne i światowe na temat zmian klimatu i rozwiązania prawne, które są w tej chwili poddane pod dyskusję oraz skutki tych rozwiązań. Drugi zasadniczy powód to jest bieżący rozwój gospodarki światowej. Mam na myśli w szczególności drastyczny zupełnie wzrost cen nośników energii na rynkach światowych. W związku z tym konieczność dostosowania polityki energetycznej państwa do obecnego stanu i próba znalezienia jakichś rozwiązań na przyszłość.

Może bym się w tym miejscu zatrzymał, wskazując właśnie, po pierwsze, na nasz stan obecny i pewne perspektywy, a po drugie, na to, że istnieje szereg czynników zewnętrznych, które będą determinować decyzje rządu w tym zakresie, czynników natury ogólnej i wynikających z globalnej gospodarki oraz czynników wynikających z regulacji i dyskusji europejskich. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeśli mogę prosić o zabranie głosu panów profesorów... Temat: oddziaływanie odkrywkowego wydobywania węgla brunatnego na układ stosunków wodnych na przykładzie Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie. Pierwsza wypowiedź to będzie spojrzenie na problem od strony kopalni węgla brunatnego.

Proszę o zabranie głosu pana doktora Sławomira Mazurka, zarazem prezesa kopalni.

**Prezes Zarządu Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”
Sławomir Mazurek:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym w ciągu dwudziestu minut przybliżyć państwu Kopalnię Węgla Brunatnego „Konin” i jej działalność tak, żebyśmy wiedzieli, do czego się odnosimy. To nie jest tak, że dzisiaj się posługujemy taką definicją misji kopalni Konin. Ona została sformułowana dziesięć lat temu i zapewniam państwa, że jest przestrzegana. Żebyśmy uzyskali pewien wspólny mianownik, chciałbym państwu zaproponować kilkuminutową prezentację – nie wszyscy z państwa byli w kopalni węgla brunatnego – tak abyśmy wiedzieli, o czym rozmawiamy.

To jest wyrobisko odkrywkowe kopalni węgla brunatnego. Po to, żeby można było wyeksploatować węgiel, czyli węgiel brunatny, zdejmujemy w pierwszej kolejności nadkład. Tu widzicie państwo przykład koparki wielonaczyniowej, kołowej, typu SchR1200, pracującej na pierwszym poziomie wydobywczym. Rzeczywista wydajność tej koparki wynosi ponad 2000 m³/h. Już bezpośrednio nad węglem pracują koparki łańcuchowe, które oczyszczają strop węgla i zdejmują tak zwaną warstwę odkrywającą. Są to koparki łańcuchowe. Nadkład transportowany jest początkowo za pomocą przenośników poziomowych przesuwnych oraz zbiorczych stałych na zwałowarkę, którą widzicie państwo w tle. Ta zwałowarka ma wydajność teoretyczną 8800 m³/h.

Materiał zwałowy, czyli nadkład, który staje się masami zwałowymi, zwałowany jest po wybraniu węgla w pustce w przestrzeni poeksploatacyjnej. Jest to ciągły układ, tak zwany KTZ, być może państwo spotkaliście się z tym skrótem, czyli koparka – taśmociąg – zwałowarka. Następnie na tak uformowany zwał wjeżdża ciężki sprzęt technologiczny, który formułuje zwierzchowinę zwałowiska wewnętrznego na rzędną taką, jaka jest zakładana w projekcie rekultywacji. Nic nie odbywa się przypadkowo.

Sam węgiel brunatny po zdjęciu nadkładu urabiany jest przeważnie koparkami łańcuchowymi typu Rs710 czy Rs560, generalnie pracującymi podpoziomowo. Tu akurat widzicie państwo, jak pracuje nadpoziomowo. Następnie za pomocą przenośników taśmowych węgiel trafia do załadowni. Tak to zostało niestety w latach sześćdziesiątych wybudowane, że mamy mieszany system transportu. Wynika to z uwarunkowań, jakie są w elektrowni. Zaraz to państwo zobaczycie. To jest fragment dyspozytorni odkrywek Kazimierz, Józwin. Na załadowni następuje załadunek węgla na wagony. Dziesięć wagonów w jednym składzie. Razem 530 t. Taka porcja jedzie do elektrowni. Tu akurat widzicie państwo Elektrownię Pątnów. Pociąg wjeżdża na estakadę, na której nie ma wywrotnic, jak jest przeważnie w przypadku węgla kamiennego – jest boczny wyładunek z wagonów na estakadzie. Pojemność estakady – kilkanaście tysięcy ton. Następnie ładownia kołowa, którą widzicie państwo, po raz kolejny załadowuje ten węgiel na przenośniki prowadzące do procesu technologicznego spalania węgla.

A to widok na Elektrownię Konin. To, co wzbudza największe zainteresowanie, to system odwodnienia. Po to, żebyście mogli państwo obejrzeć taką odkrywkę, należy odwodnić górotwór. Dokonujemy tego poprzez studnie odwadniające zlokalizowane w barierach wokół wyrobiska odkrywkowego, które pompują czyste wody z warstw wodonośnych podwęglowych do odbiorników powierzchniowych. Zapewniam państwa, że to nie jest PR. To jest rzeczywistość. Te wody są czyste. To, co nie zostanie ujęte barierą studni odwadniających, oraz wody opadowe lądują w rzapiu, pompowni spągowej, z której następuje wypompowanie do osadników. W osadnikach następuje

wytrącenie ponadnormatywnej ilości zawiesiny ilastej i węglistej tak, żeby można było po odpowiednio długim czasie zrzucić z osadników wodę w drugiej klasie czystości, siedziowieszynę – w dalszym ciągu jest to bowiem, pamiętajmy, woda z horyzontu kredowo-trzeciorzędowego – do odbiorników powierzchniowych. Później pokażę te odbiorniki na slajdzie. A to system jezior, które służą do rekreacji i wypoczynku, a przy okazji do chłodzenia. Są włączone w obieg chłodzenia Zespołu Elektrowni Pątnów – Adamów – Konin. Konkretnie chodzi o Elektrownię Konin i Elektrownię Pątnów, ponieważ Elektrownia Adamów ma chłodnie kominowe.

Rekultywacja. To wszystko, co po nas zostaje, jest rekultywowane. Wszystko jest robione w oparciu o przyjęte kierunki rekultywacji, podjęte decyzje rekultywacyjne, w oparciu o projekty rekultywacyjne. Generalnie rzecz biorąc – pokażę to również później na slajdach – mamy do czynienia z rekultywacją o charakterze rolnym, czasami leśnym oraz, zwłaszcza w wyrobiskach końcowych, ze zbiornikami wodnymi. Tu akurat państwo widziecie przykład rekultywacji wodnej. To była odkrywka Kazimierz Południe. A to napełnianie zbiornika po odkrywce Pątnów: trzysta kilkadziesiąt hektarów w lustrze wody, skarpy rekultywowane leśnie. Będzie to zbiornik o pojemności ponad 80 milionów m³ i niewiele brakuje do tej linii drzew, żeby został wypełniony całkowicie.

Na prezentowanym slajdzie mamy przykład zwałowiska wewnętrznego zrekultywowanego w kierunku rolnym. Zapewniam państwa, że po kilku latach od zakończenia rekultywacji tak naprawdę wyglądają zwałowiska po kopalni. Ponieważ nadkład jest składowany selektywnie, ropy są przemieszczane na warstwę dolną, w górnych warstwach zaś lądują przeniesione gliny i ropy. Oczywiście rekultywacja, to również pokażę, może być na przykład w kierunku rekreacyjnym. To, co widzieliście państwo, to będzie góra. Gmina Kleczew pozazdrościła Bełchatowowi góry Kamieńsk i torów narciarskich. Widzieliście wcześniej państwo również składowisko odpadów komunalnych na wierzcholinie zwałowiska. A to fragment terenów zrekultywowanych w kierunku rekreacyjnym, gdzie jeszcze w oddali widać kopalnię, a już odbywają się pewne przedsięwzięcia turystyczne. Jak widziecie państwo, dla nich im gorzej, tym lepiej.

Podstawowe informacje o kopalni Konin. Cztery odkrywki: Kazimierz, Józwin, Lubstów i Drzewce. Od początku istnienia kopalni Konin, to jest od 1945 r., wydobyto ponad 500 milionów t węgla i zdjęto ponad 2,5 miliarda m³ nadkładu. Rocznie: około 67 milionów m³ nadkładu i ponad 10 milionów t węgla. Średnioroczne zatrudnienie w 2007 r.: cztery tysiące trzysta osób, obecnie cztery tysiące czterdzieści. W ubiegłym roku przychody wyniosły ponad 500 milionów zł. To jest historia od 1965 r., czyli podobne ilości wydobywanego węgla, podobne ilości zdejmowanego nadkładu i sukcesywnie malejące zatrudnienie. Obecnie o cztery tysiące mniej niż poprzednio.

Nie działamy w próżni. Obszar, na którym działa kopalnia, to kilka gmin dwóch powiatów: powiatu konińskiego i kolskiego. Rozmieszczenie odkrywek kopalni Konin: czynne, o których mówiłem, a więc Kazimierz, Józwin, Lubstów i Drzewce, oraz perspektywiczne: najgłośniejsze to Tomisławice, Mokoszyn-Grochowiska, Dęby Szlacheckie, Ościszów i Piaski.

Chciałbym również przedstawić państwu lokalizacje odkrywek kopalni Konin istniejących i projektowanych na tle obszaru sieci Natura 2000. Do tematu Tomisławic i Gopła na pewno jeszcze nieraz wrócimy. Chciałbym zwrócić uwagę na kontekst eksploatacji w odkrywce Drzewce. 4 grudnia 1998 r. na Barbórkę otrzymaliśmy koncesję

na wydobywanie węgla z tej odkrywki, po czym po kilku latach na liście Shadow znalazło się poszerzenie obszaru doliny środkowej Warty o rejon miejscowości Strumyk i w ten sposób duża część istniejącej odkrywki została objęta Naturą 2000.

Ponieważ pojawiało się wiele spekulacji i domysłów, chciałbym zaprezentować stronę tytułową rocznika „Hydrometeo”, który sporządzany jest od kilkunastu lat w kopalni Konin. Jak państwo widzicie, redaktorem tego rocznika jest Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział w Poznaniu, czyli jednostka od nas niezależna i chyba niewymagająca komentarza.

Tym wszystkim, który wypowiadali się na temat funkcjonowania systemu odwodnienia, chcę tylko przypomnieć, że jeśli mówimy o leju depresji kredowo-trzeczorzędowym w przypadku kopalni Konin, a więc w ramach systemu odwodnienia studniami odwadniającymi – tutaj widzicie państwo lokalizację na tle frontów nadkładowych i węglowych, lokalizację barier studni odwadniających, oczywiście z wyprzedzeniem w stosunku do frontów eksploatacyjnych – to przede wszystkim musimy pamiętać, że to wcale nie jest mapa zalegania zwierciadła wody, tylko, ponieważ mówimy o wodach o charakterze naporowym, jest to tak naprawdę mapa ciśnień. Niebieska linia obrazuje nie tyle położenie zwierciadła wody, ile mapę ciśnień zwierciadła, które nawiercamy pod węglem, pod kompleksem glin, iłów i węgla brunatnego.

Wracam do rocznika „Hydrometeo” i zasięgu wpływu odwodnienia kopalni Konin. To jest ciąg tak zwanych jezior północnych, jak się mówi w powiecie konińskim. Chodzi o jeziora zlokalizowane w wielkopolskiej dolinie kopalnej ciągnącej się od Stęszewa, które w ostatnich latach wykazują opadanie zwierciadła wody o około 2 m, co jest przypisywane kopalni Konin. To jest granica w zasięgu odwadniania oparta o hydroizohipsy jednego metra z ostatniego rocznika. Przypomnę, że mówimy o tych jeziorach, które są widoczne po lewej stronie.

Kierunki zrzutów wód z kopalni Konin. Jak wspomniałem wcześniej, po pierwsze, zasilamy Jezioro Kozięgłowskie, o czym się nie mówi, ale mówimy o tym sami. Jeśli ono jest w obszarze naszego działania, nikogo nie pytamy, sami wiemy, że trzeba to zrobić. Zbiornik końcowy, wyrobisko końcowe po odkrywce Kazimierz Południe. Struga Biskupia – zbiornik przepływowy. Napełniamy zbiornik po odkrywce Pątnów. Zasadniczy kierunek to Jezioro Gosławskie. A więc 8–9°C temperatury wody, które mają na schłodzenie Jeziora Gosławskiego będącego w obiegu elektrowni. Przypomnę, że górna granica wynosi 26°C. Stąd być może w gorącym lecie również i tu nastąpią jakieś wyłączenia mocy.

W 2010 r. zaczniemy napełniać również zbiornik po odkrywce Kazimierz. W tej chwili jest wykonywany projekt zasilania tych jezior, o których wcześniej wspomniałem, wodami pochodzącymi z północnej bariery studni odkrywki Józwin. Dałem głowę panu ministrowi Jezierskiemu, że do następnych wakacji to będzie zrobione. Głowa dalej leży.

To jest fragment mapy z raportu oddziaływania na środowisko. Wiem, że niewiele widać, ale chodzi jedynie o pokazanie, że brano pod uwagę i analizowano wiele czynników. To nie jest tak, że realizujemy inwestycje brutalnie wkraczając w środowisko przyrodnicze. Myślę, że jeszcze pan profesor Przybyłek odniesie się do tego i skomentuje projektowany zasięg oddziaływania odkrywki Tomisławice. Tutaj chcę tylko zasygnalizować, że to również było analizowane, a może nawet przede wszystkim było analizowane w raporcie. Tak wygląda lokalizacja odkrywki Tomisławice względem jeziora Gopło. Jedna kratka to są 2 km, czyli to jest zrobione w skali 1:50000. Mamy

tutaj około 5 km i tutaj 10–12 km od jeziora Gopło. Przypomnę, zaczynamy wkopem udostępniającym, zlokalizowanym w tym rejonie.

Jeszcze raz nawiążę do kierunku zrzutu wód. Wspomniałem o kierunkach zrzutów wód z odkrywek czynnych... Na Jezioro Głuszyńskie, bezpośrednio na jezioro Gopło oraz dwoma rowami do Noteci, która prowadzi wody i przepływa przez Gopło. Chciałbym tylko zaznaczyć, pokazać ten fragment. Od kilku lat do Noteci, a więc i do Gopła, trafia zgodnie z pozwoleniem wodnoprawnym około 20 m³/min wody z bariery północnej odkrywki Lubstów. Jeśli więc mówimy o tym, co Gopłu najbardziej grozi, to grozi to, że w tym roku zakończymy tę eksploatację, a więc i wyłączymy studnie odwadniające. Włączenie zatem systemu odwodnienia wokół wkopu udostępniającego odkrywki Tomisławice tak naprawdę zrekompensuje to, co do tej pory dawał Lubstów na Noteć, a więc i na Gopło z niewielkim nadstatkiem, ponieważ pierścień wokół wkopu udostępniającego to są trzydzieści dwie studnie.

Kierunki rekultywacji. Wspomniałem państwu o kierunkach rekultywacji. 1945 r. – kopalnia gliny w Morzysławiu, obecnie dzielnica Konina i tak poprzez odkrywkę Nieśłusz, Gosławice, Pątnów, Kazimierz Południe, Józwin, Józwin IIB... Akurat na slajdzie jest rurociąg „Przyjaźń” i stąd ta przerwa. Zapewniam, że tutaj jest węgiel. Następnie odkrywka Lubstów od 1979 r., gdzie węgiel był bardziej miąższowy niż w Bełchatowie, i ostatnia odkrywka Drzewce. Kolor żółty to rekultywacja rolna, zielony – kierunek leśny, niebieski – wodny. Na następnym slajdzie składowisko popiołów z elektrowni. Teren rekreacyjny, który państwo widzieliście na filmie. Zapewniam również, że na wierzchołkach zwałowiska mamy lotnisko Aeroklubu Konińskiego, że są składowiska odpadów komunalnych, że są oczka wodne, stawy rybne. Jednym słowem pełna gama kierunków rekultywacji. Żaden teren nie został porzucony, jak to może zdarzało się gdzie indziej. Nie ma takiej możliwości. Zapewniam, że wszystko tak było realizowane i będzie tak realizowane. Tu jest pokazany fragment tego, co będzie po odkrywce Drzewce, co będzie po odkrywce Lubstów. Za tę rekultywację otrzymaliśmy certyfikat jakości. To jest przykład rekultywacji wodnej odkrywki Kazimierz Południe.

Czy może nie być Tomisławice? W 2008 r. tak, bo jak wspominałem, kończymy eksploatację w odkrywce Lubstów, w 2010 r. w odkrywce Kazimierz. Jeśli od 2011 r. nie wejdzie węgiel z odkrywki Tomisławice, to zamiast prognozowanej skali dostaw do Zespołu Elektrowni Pątnów – Adamów – Konin będziemy mieli 2,5 miliona t średniorocznie węgla mniej. Oznacza to mniej więcej w przybliżeniu 2 TWh, 2,5 TWh mniej w systemie. Dziękuję.

Aha, przepraszam, chcę pokazać jeszcze jeden slajd. O Tomisławicach zrobiło się ostatnio głośno. Chciałbym tylko przybliżyć, że analizę techniczno-ekonomiczną sporządziliśmy w 2002 r., że monitoring to 2006 r., że w zasadzie w 2004 r. zostało rozpoczęte, a w 2005 r. uchwalone studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbinek, że wniosek o uzyskanie decyzji środowiskowej był 16 sierpnia 2006 r., że z wnioskiem do Ministerstwa Środowiska o udzielenie koncesji zwróciliśmy się 29 sierpnia 2007 r. nie dlatego, że mieliśmy takie opóźnienie, ale dlatego, że rok trwało uzgadnianie i opiniowanie z wszystkimi instytucjami i organami do tego uprawnionymi projektu decyzji środowiskowej. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu prezesowi, doktorowi Sławomirowi Mazurkowi za prezentację.

Prosiłbym o zabranie głosu pana profesora Leona Kozackiego – spojrzenie od strony nauk geograficznych i geologicznych. Następnie zabierze głos profesor Przybyłek.

Proszę bardzo.

**Kierownik Zakładu Kształtowania Środowiska Przyrodniczego
i Fotointerpretacji w Instytucie Geografii Fizycznej
i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego
na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych
na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu
Leon Kozacki:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym skorzystać z poprzednich referatów czy wystąpień, które bardzo obrazowo przedstawiały sytuację, zarówno czasowo, jak i przestrzennie, dlatego że jeżeli omawiamy pewne zagadnienia konfliktów, które mogą wystąpić w środowisku, warto by przejść na kilka poziomów uogólnień.

Skorzystam z definicji ochrony środowiska bardzo dobrze państwu znanej, ale jedno chcę podkreślić, mianowicie proszę zwrócić uwagę na lit. c: ochrona środowiska polega na przywracaniu elementów przyrodniczych do stanu właściwego. To jest chyba punkt wyjścia, jeżeli mówimy o ingerencji człowieka w środowisko i konieczności takiego spojrzenia. Obrazy, które pamiętamy, przedstawiają nam sytuację, która jest pożądana, żeby przywracać elementy środowiska przyrodniczego do stanu właściwego, a nie poprzedniego czy naturalnego.

Chciałbym jednak wrócić do zagadnienia bardzo istotnego, a mianowicie do pojęcia systemu środowiska przyrodniczego. Środowisko przyrodnicze należy ujmować jako system, w którym mamy litosferę, atmosferę, hydrosferę i biosferę. Odnosi się to do człowieka, mianowicie jest to środowisko przyrodnicze człowieka. System jest tylko wtedy, kiedy mamy między poszczególnymi elementami sprzężenia zwrotne, te, które pozwalają przenieść właśnie impuls energetyczny czy materialny. Jeszcze jedna sprawa, którą podkreśliłem na dole, a mianowicie musi być to podejście przestrzenne i czasowe. To nie może być wyimaginowane, tylko przestrzenne, w jakiej przestrzeni się to rozgrywa. Kolejna sprawa to jest podejście czasowe, to znaczy, czy możemy pewne zjawiska łączyć ze sobą i mówić, że od 2010 r. do 2030 r. będzie równo, czy też to podejście będzie zupełnie inne.

Kolejna sprawa to jest problem, który został tu raz poruszony, mianowicie zrównoważony rozwój. Zrównoważony rozwój to jest problem przestrzeni i jakości życia. Mianowicie jakość przestrzeni wpływa na jakość życia, jakość życia wpływa na jakość przestrzeni. I teraz pojawia się dosyć istotna sprawa, ta, którą rozważamy: górnictwo. Górnictwo ma wpływ zarówno na jakość życia, jak również wpływ na jakość przestrzeni. Tym się dzisiaj zajmujemy, żeby tę przestrzeń po prostu utrzymać, żeby jakość życia była na odpowiednim poziomie.

Teraz proszę mi pozwolić na przedstawienie kolejnego modelu, powtórzenie tego, co już widzieliśmy poprzednio, ale proszę zauważyć, że w chwili obecnej możemy powiedzieć, że oprócz czterech podstawowych elementów środowiska przyrodniczego mamy element sprawczy, to znaczy człowieka. W naukach geologicznych dosyć wcześnie to zauważono, w innych natomiast podejściach stosunkowo późno. Teraz, proszę zwrócić uwagę, człowiek jest zarówno podmiotem środowiska, jak i elementem sprawczym. Chodzi o to, żeby ten element sprawczy w tym systemie był odpowiednio regulowany.

Obserwacje na terenie konińskim są prowadzone od dawna. Sam prowadzę tam obserwacje od czterdziestu czterech lat. Na slajdzie mamy fragment mapy sozologicznej, czyli mapy stanu środowiska. Nie zawsze było różowo w konińskim. Popelniano błędy, na przykład zwałowisko zachodnie było przez długi okres niestabilne. Prowadzona tam rekultywacja leśna nie od razu się udała. Doświadczenia, która tam uzyskano, pokazują, że w tej chwili znaczne obszary właśnie kopalnictwa są przeznaczane czy wprowadzone we właściwy sposób do skomponowania w funkcjonujący system środowiska. To jest sprawa zwałowisk zewnętrznych, tych, które przeznacza się głównie na rekultywację leśną, oraz zwałowisk wewnętrznych i bardzo istotny element, który był tu podkreślany, zagłębienia końcowe, które głównie są przeznaczane na akwenty wodne. Te akwenty wodne są nie tylko właśnie na tych zwałowiskach w obrębie zagłębień końcowych, ale te niewielkie hydrotopy są w bardzo ciekawych miejscach, a mianowicie są również na zwałowiskach zewnętrznych, to znaczy na tychże wałach, które zostały usypane.

Dopiero takie kompleksowe spojrzenie, wzięcie pod uwagę tej czasoprzestrzeni, umożliwia – uważam – odpowiednią analizę, co może się stać, gdy... I to jest jakiś punkt wejścia do tej sytuacji. Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden fragment tejże mapy sozologicznej. Przedstawia sytuację odkrywki Lubstów o zróżnicowanych kierunkach rekultywacji i wkomponowaniu się tego obszaru w otaczające środowisko.

Oddaję teraz głos koledze.

**Dyrektor Instytutu Geologii
na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych
na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu
Jan Przybyłek:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Wszyscy otrzymaliśmy broszurkę. Znajduje się w niej szereg troskliwych głosów wyrażonych w prasie, w dyskusjach na temat zagadnień, które dotyczą głównie leja depresji. Stąd hasło: mechanizmy zachodzących zjawisk hydrogeologicznych towarzyszących obniżaniu się zwierciadła wody. Jeżeli bowiem tego sobie spokojnie nie wyjaśnimy, to nie będzie wspólnego języka dyskusji, będziemy różne pojęcia różnie rozumieć. A więc proszę bardzo, abyśmy to wspólnie tutaj oglądnęli.

To są wycinki z gazet. Proszę popatrzeć, duże zainteresowanie społeczne i medialne. Hasła są bardzo nośne i troskliwe: „Kopalnia zniszczy Gopło” – no, można się przerazić – „Gopło wycieknie?”, „Nim spuszczą wodę z Gopła”, „Powstanie kopalnia, Gopło wyschnie”, „Pustynia na Kujawach”.

Napisałem na dole slajdu takie wezwanie: przejdźmy od haseł do argumentów, to znaczy do rzeczowej dyskusji, w której uczestniczą obie strony. Otóż najpierw zdefiniujemy pojęcia w zakresie oddziaływań na stany wód podziemnych i powierzchniowych. Podkreśliłbym sprawę niżówek hydrogeologicznych, bo ostatnie lata były właśnie wielką niżówką hydrogeologiczną, a więc długotrwałą suszą wpływającą na obniżenie zwierciadła wód podziemnych oraz pozostających z nimi w związku zbiorników wód powierzchniowych. Drugie pojęcie, które w gazetach i w dyskusjach stale się przewija: lej depresji. Proszę pozwolić mi zdefiniować to w sposób, wydaje mi się, czytelny. Lej depresji to jest przestrzeń zawarta między początkowym położeniem zwierciadła wody podziemnej w warstwach wodonośnych a zwierciadłem obniżonym na skutek eksploatacji wody podziemnej przez systemy odwodnieniowe odkrywek górniczych i ujęć wodnych.

Rozróżniamy dwa rodzaje lei depresji. Pierwszy to leje osuszające warstwy wodonośne, o zwierciadle swobodnym, czyli takie, które pozostaje wyłącznie pod ciśnieniem atmosferycznym. To faktycznie obniżające się zwierciadło wody powoduje powiększenie strefy napowietrzenia, czyli osusza. Są leje odprężające warstwy wodonośne, to znaczy warstwy o zwierciadle naporowym pozostające pod wpływem ciśnienia subartezyjskiego i artezyjskiego. Słowo subartezyjskie jest doskonale znane, to znaczy jest ciśnienie, które podnosi wodę w warstwie ponad jej strop. Te warstwy nigdy nie ulegają osuszeniu, jeżeli pozostają w tym obszarze.

Etapy w rozwoju leja depresji. Otóż proszę spojrzeć też na etapy funkcjonowania odkrywki, jak one postępują. Odkrywka w swoim czasie ma najpierw wkop wstępny, który widzimy tutaj. W kolejnych latach przemieszcza się i popatrzymy, mówił tu pan dyrektor o systemach odwodnieniowych, to właśnie są te studnie zewnętrzne. Żółty kolor oznacza lej osuszający, a linia zewnętrzna oznacza lej odprężający, czyli tam nie ma osuszenia, tylko jest obniżenie ciśnienia. Czy to wpływa na cokolwiek? Tak, wpływa na przykład na studnie wiercone, bo ci którzy znajdują się w tym leju odprężającym muszą opuścić głębiej studnię albo mieć zastępczą. Ten lej nie ma jednak wpływu na warunki gruntowo-wilgotnościowe górnej strefy, tam, gdzie się wytwarza. Wreszcie następny etap, etap końcowy. Popatrzcie jeszcze państwo na to, że na ocenie oddziaływania na środowisko rysuje się sumę tych lejów, żeby podkreślić rejon obszaru górniczego, czyli gdziekolwiek nastąpią te zmiany. One jednak nie są zmianami równoległymi, tylko postępującymi w czasie. Czyli jeżeli ten lej był tu wytworzony, to z chwilą przejścia odkrywki wypełnia się wodą i następuje jego likwidacja.

Popatrzmy teraz na dynamikę i strukturę leja depresji odkrywki Tomisławice w przekroju hydrogeologicznym. Wybrałem specjalnie przekrój, w którym jest dużo warstw wodonośnych. Warstwami wodonośnymi są warstwy żółte: jedna powierzchniowa, druga międzyglinowa, trzecia powęglowa. Kolor zielony oznacza warstwę górnej kredy, czyli są to już nie piaski, tylko spękane margle, czyli wody szczelinowe. To zwierciadło wody, które państwo tu macie narysowane, to jest zwierciadło wody pierwotne, czyli takie, jakie panuje w tej chwili. Proszę zauważyć dużą różnicę między Gopłem a tym zwierciadłem wody, które tu jest.

Najpierw może normalne warunki zasilania. To jest opad atmosferyczny, na slajdzie oznaczony wężykowatymi strzałkami. Z wód opadowych poprzez infiltrację pozostaje 12%. Do głębszych warstw dociera niespełna 2–3%. A więc już to pokazuje skalę utrudnienia przepływu. Powstaje lej depresji i przemieszcza się odkrywka. W związku z tym lej depresji to jest przestrzeń, jak definiowałem, między linią przerywaną a linią niebieską. Ten lej depresji oczywiście się rozwija. Przy tym proszę zwrócić uwagę na te czerwone sygnały. Każdy lej depresji ma to do siebie, tak powiedziałbym obrazowo, że to jest smok, który pije wodę, ale jest to smok leniwy. Czyli jeżeli dostanie porcję dodatkowego pokarmu w postaci... Te czerwone strzałki oznaczają po prostu nic innego, jak to, że ten lej pochłania wodę opadową w dużo większej ilości, dwukrotnie większej, niż zwykle to robi. Czyli mniej się rozwija wtedy na boki. To go stabilizuje. Dlatego to pokazuję.

Kolejny etap to jest oczywiście dotarcie do węgla, czyli wzrasta osuszanie. To, co tu widzimy, to jest lej osuszający. Wszędzie, gdzie są warstwy piaszczyste następuje osuszenie. Towarzyszy temu również lej. Ten lej to jest lej odprężeniowy, to znaczy – tak jak mówiłem – z ciśnieniem artezyjskim. Tam się nic nie osusza. Gdzie się nie osu-

sza? Nie osusza się choćby w tej części warstwy pokazanej na slajdzie, bo tutaj lej nie sięga. Nie osusza się w tych piaskach powęglowych, nie osusza się w warstwach kredowych.

Jeziro Gopło jest zasilane w 82% z wód powierzchniowych – Noteć i inne opady – oraz w 18% z wód podziemnych. Ten kontur ściągania wody to jest brzeg jeziora, który liczy 91 km. Lej depresji ogranicza dopływ do jeziora Gopło o 1,5%. Mówię w odniesieniu do całego bilansu. Powołuję się na profesora Paślawskiego, który jako ostatni w latach siedemdziesiątych sporządził dokładny bilans tego jeziora.

Spójrzmy na hydroografię. Mamy jezioro Gopło i odkrywkę Tomisławice, a tutaj obok mamy położenie zwierciadeł wody, czyli Gopło ma rzędną 77, a odkrywka w chwili startu 95. Widzieliście państwo tę różnicę ciśnień. Tak układają się przepływy wód, czyli prostopadle do tych linii przemieszcza się woda. Jak wygląda spojrzenie sumarycznego leja rzeczywistej prognozy podanej w ocenie oddziaływania na środowisko. Mamy trzy leje: pierwszy lej zaznaczony na zielono to jest lej osuszający, pokazany jako suma lejów z wielu kolejnych lat, drugi to lej niebieski, a trzeci to lej czerwony. Lej niebieski to jest lej, który rozwija się w warstwach podwęglowych, a lej czerwony w warstwach górnej kredy, czyli w skałach spękanych na samym dole.

Przytaczam teraz elementy bilansu wodnego jeziora Gopło za profesorem Paślawskim. Jak w dobrym bilansie, mamy przychody i rozchody. Otóż 116 milionów m³ jest przychodu pochodzącego w 8% z opadów na jezioro, 74% z dopływu powierzchniowego i 18% z podziemnego. Popatrzmy na oddziaływanie odkrywki na bilans Gopła. Odwodnienie, które będzie się kształtowało w wysokości – 1,71 miliona m³ na rok, to jest 8,2% dopływu podziemnego. Zrzuty z całego leja depresji to będą 34 miliony m³. Kiedy? Na początku odwadniania odkrywki, kiedy lej będzie lepszy, czyli – powiedziałbym – gorszy dla środowiska, bo w bardzo przepuszczalnych warstwach. A jak się przemieści na północ będzie miał 21 milionów m³ na rok.

Jest tu jeszcze krótka historia charakterystyki hydrologicznej Gopła pokazująca jego wahania. Ważne jest, żeby podkreślić, że to jezioro ma głębokość 16,6 m i wymiana wody w nim następuje co dziesięć miesięcy.

Zbigniew Paślawski, Bogumiła Błaszczuk „Charakterystyka hydrogeologiczna i bilans wodny jeziora Gopło”, „Przegląd geofizyczny”, 1970 r. Jest to praca wysokiej klasy, wykonana przed naszą dyskusją, a więc w pełni obiektywna. Nikt na profesora nie wpływał.

Teraz wróciłbym do pierwszego hasła. Musimy sobie zdać sprawę ze zjawisk suszy w Polsce. Mamy tu mapkę Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, lata 1951–2000, liczba przypadków suszy. To jest rejon Wielkopolski środkowej. Ponad dwadzieścia cztery razy gościła tu w ubiegłym półwieczu susza. Od początku XXI wieku, w latach 2003–2006 r., to, co nas teraz dotknęło i co żywo odczuwali wszyscy mieszkańcy regionu, to jest blisko czteroletnia susza, która przyniosła między innymi bardzo duży udział – w tych jeziorach, które były pokazywane – obniżenia rynny powidzko-orchowskiej. Powiem o tej rynnie w ten sposób, że udział obniżenia poziomu związanego z wpływem klimatu, czyli suszy z ostatnich lat, którą wskazałem, jest daleko większy niż udział kopalni. Kopalnia może wpływać na jeziora w strefie, gdzie ten lej... Pan prezes pokazywał lej depresji. W tym miejscu można mówić o oddziaływaniu. Trzeba jednak ocenić oba te składniki i podać: 80% susza, 20% kopalnia. To jest do rozważenia, czyli są to zagadnienia wymiarowania. Nie można przerzucić oceny na zasadzie: bo tak jest.

Proszę teraz przykład: rynna jeziorna Powidz – Orchowo. Wahania wód gruntowych 2002 r. – rok mokry, kolejne lata z niedoborem opadów. Zachowanie się Jeziora Powidzkiego. I to jest przykład prowadzonych przez nas cotygodniowych obserwacji na zandrze, czyli na piaszczystym wyniesieniu w rejonie północnego Poznania, gdzie od kilku lat prowadzimy obserwacje. Te same rodzaje zjawiska. Tam nie ma żadnego oddziaływania, tylko jest właśnie wpływ suszy.

Żeby jeszcze porównać korelację stanu wód powierzchniowych i podziemnych. Jezioro Góreckie, to jest ten górny wykres, w latach 2002–2007, w samym sercu Wielkopolskiego Parku Narodowego, objawiało takie cechy przez ostatnie cztery lata. W pełni korelują się z obserwacjami na zandrze, o których mówiłem. Przyczyna? W opadach. Popatrzcie państwo. 550 mm jest dla Wielkopolski normą. 400 mm – 2003 r., 450 mm – 2004 r., 2006 r. – 420 mm i dopiero w 2007 r. i 2008 r. podnosi się zwierciadło wody. Wskazuje to na to, że w naszych ocenach oddziaływań trzeba bardzo zwracać uwagę na stany klimatyczne. Rynna jezior powidzkiego, orchowskiego. Widzimy to samo. Norma – opady 309 mm, 438 mm, 290 mm, przy parowaniu, które wynosi przecież ponad 400 mm. Tu widać już zjawisko końcowe, mianowicie podnosi się zwierciadło wody, teraz coraz wyżej, czyli wraca w tym obszarze Wielkopolski do stanu sprzed kilku lat, chyba że następna susza to zwierciadło wody obniży.

Na zakończenie mojego wystąpienia chciałbym zwrócić uwagę na to, że problem nie jest nowy. Macie przed sobą państwo ekspertyzę, którą wykonała kiedyś Polska Akademia Nauk Oddział w Poznaniu. To był moment, kiedy miało być zlokalizowane nowe zagłębienie wielkości przewyższającej Bełchatów, w rejonie poznańskiego rogu węglowego. I wtedy profesorowie Izabela Dąbmska, biolog, Zbigniew Paślawski, hydrolog, ten, który robił bilans jeziora Gopło, Michał Żurawski, hydrograf, i współautorzy obecni na tej sali: Leon Kozacki, Jan Przybyłek i pan doktor Stanisław Dąbrowski... Wspólnie w wieloosobowej grupie opracowano bardzo szczegółową ekspertyzę, która traktowała o zagadnieniach, o których teraz mówimy, i ważyła je w sposób proporcjonalny, o co zawsze chodzi.

Jeśli pozwolicie państwo, jeszcze tylko jedno stwierdzenie. Mianowicie problem konfliktu sieci Natura 2000 z inwestycjami ma nieraz odwrotny charakter. To znaczy wszyscy chronimy przyrodę i jak najbardziej nam zależy na tym, aby kształtować to wszystko w kierunku jej ochrony. Zasygnalizuję tylko – może będzie to kiedyś problem następnej sesji – lej depresji podłożem konfliktu. Ujęcie wody dla miasta Poznania – Natura 2000. Tylko że tam sytuacja była odwrotna. Ujęcie wody Mosina – Krajkowo, 1968 r. To jest 2/3 wody dla Poznania, z jedynej istniejącej tam struktury wodonośnej. Rogaliński Park Krajobrazowy, założony w końcu XX wieku, i obszar przekształcony na obszar Natura 2000 w obu dyrektywach, czyli wodnej i ptasiej. Lej depresji i wydobywanie wody z tego ujęcia są prawie o 1/3 wyższe niż z odwadniania kopalni Tomisławice, a lej depresyjny, który tu państwo widzicie, jest rozwinięty w całości na tym obszarze. Przy tworzeniu Natury 2000 nie zauważono, że jest tam ujęcie wody dla aglomeracji Poznania. Spytałem się ekspertów angielskich, którzy prowadzili warsztaty: drodzy państwo, czy macie taki przykład, żeby ujęcie wody dla milionowej aglomeracji znalazło się w Naturze 2000? Chłop pokiwał głową i powiedział, że nie zna takiego przypadku. Myślę, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Tej wielkości? No to zobaczymy, jak tam są rozwiązywane konflikty.

I to jest właśnie ten obszar. Lej depresyjny o głębokości 10 m na całym terenie i konieczność, żeby uwzględnić te dwie kwestie. Kończąc, dziękuję za wysłuchanie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panom profesorom.

Czy pan profesor Andrzej Mocek zabierze głos?

Proszę.

**Dziekan Wydziału Rolniczego
na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu
Andrzej Mocek:**

Część przeźroczy, które mieliśmy przygotowane, już zaprezentował pan dyrektor. Temat naszych badań może nieco odbiega od problematyki samej Natury 2000. Chciałbym jednak, żeby państwo wiedzieli o pewnych badaniach. Prowadzimy jako gleboznawcy badania na terenie zagłębia konińskiego-turkowskiego już od ponad czterdziestu lat. Wszystkie odkrywki, które były tam stopniowo realizowane, były również i przez nas analizowane z punktu widzenia oddziaływania na gleby.

Jest to problem niezwykle złożony, ponieważ rolnicy, widząc ogromne bariery odwodnieniowe, wystąpili o wielkie odszkodowania. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jedno: jeśli mówimy o produkcji rolniczej, to musimy widzieć glebę, a więc tę wierzchnią warstwę skorupy ziemskiej miąższości 1,5–2 m. Chciałbym jeszcze dodać z punktu widzenia klasycznego rolnictwa – dla osób, które się tym problemem nie zajmują – że główna masa systemów korzeniowych wszystkich roślin uprawnych, a także i większości drzew, to jest półmetrowa warstwa wierzchnia. Stąd trzeba cały czas widzieć ten problem, żeby nie mylić odwadniania nadkładu, o czym tu mówili moi szanowni przedmówcy, od tej wierzchniej warstewki, jaką jest gleba.

Jaki może być wpływ – w kilku zdaniach, bo czas naszego wystąpienia jest już nieco przekroczony – od czego będzie zależało odwodnienie gleb, ta degradacja odwodnieniowa, jak często to się nazywa? Otóż od głębokości odkrywki, od uziarnienia terenów sąsiadujących z odkrywką oraz od typu gospodarki wodnej, jaka występuje w glebach. Żeby nie analizować tego bardzo szczegółowo... Na bazie naszych wieloletnich badań mieliśmy wiele, wiele spraw sądowych. Opracowaliśmy podręcznik, który za chwilę państwu pokażemy, na ten temat. Badania te pozwoliły nam na wypracowanie, wydaje nam się, obiektywnych kryteriów podatności gleb wokół odkrywek na degradację odwodnieniową.

Otóż wydzieliliśmy trzy strefy oznaczone rzymskimi cyframi I, II, III, które pokazują, które gleby mogą być, a które nie. Do I strefy w zagłębiu konińsko-turkowskim zostały zaliczone wszystkie gleby, głównie o charakterze piaszczystym, które zajmują lokalne wyniesienia. W glebach tych, w zasięgu dwumetrowym, nigdy w przeszłości nie było ustabilizowanego zwierciadła wody gruntowej. A zatem, jeżeli czegoś nie było, to tego nie można zabrać. Tak więc wszystkie gleby o charakterze gleb rdzawych, o charakterze arenosoli, które się tam mieszczą, nie ulegają żadnej degradacji. Tam mamy poziom wód gruntowych na głębokości kilku, niekiedy nawet kilkunastu metrów. Jeśli w profilu, w tej warstwie glebowej wody nie ma, to kopalnia jej nie mogła zabrać.

Strefę II stanowią gleby o charakterze gliniasto-piaszczystym. Są to głównie gleby płowe i gleby brunatne, wytworzone z glin lekkich, glin zwałowych, w górnej części spiaszczone. Są to głównie, jak powiedziałem, typy gleb płowych. To są również gleby, w których z natury nie występuje w zasięgu profilu glebowego spoziomowane lustro wód gruntowych. Ta woda może się w tych glebach pojawiać wczesną wiosną po bardzo

śnieżnych zimach. Na skutek silnego i szybkiego roztopu w tych soczewach spiaszczenia i pewnych formach piaszczystych śródglinowych ta woda wolna, tak zwana woda grawitacyjna, może przez pewien okres występować, ale po trzech, czterech tygodniach znika. Są to gleby o tak zwanym, podobnie jak i pierwsze, opadowo-retencyjnym systemie wodnym. Te gleby też nie mogą ulegać odwodnieniu. I co jest najciekawsze, z punktu widzenia przyrodniczego jest to korzystne, z punktu widzenia rolniczego mniej korzystne.

Na tym terenie takich gleb, gdzie nie ma możliwości odwodnienia glebowego, mamy około 80%. Pozostałe gleby są to gleby semihydrogeniczne, gleby hydrogeniczne, torfowe, murszowe, częściowo czarne ziemie, gdzie w przeszłości w zasięgu profilu glebowego na różnej głębokości to ustabilizowane lustro wody występowało. I te gleby mogą ulegać degradacji. Ale trzeba tu włączyć dwa rodzaje, tak zwaną degradację naturalną i degradację wywołaną działalnością kopalni.

Ponieważ przy poprzednich odkrywkach nie prowadzono bezpośrednio przed uruchomieniem bariery odwodnieniowej takich badań, często nam mówiono: panowie w studni miałem wodę, że ręką ją nabierałem. Pokazaliśmy im, że dla terenu Polski, dla całego kraju – co jest jednym z największych osiągnięć polskiego gleboznawstwa – mamy wykonane mapy glebowo-rolnicze w skali 1:5000. Każde 50 m mieści się niejako w 1 cm. Podczas wykonywania tych map w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych były aneksy, gdzie dokładnie opisywano te gleby, gdzie opisywano stosunki wodne itd.

Gros czarnych ziem na tym terenie już miało znaczek DZ – czarne ziemie zdegradowane. One już w przeszłości uległy naturalnemu zdegradowaniu. I teraz, jeśli w wyniku naszych badań stwierdzamy, że ten proces dalej się przesunął, że poziom wód, szczególnie w użytkach zielonych, na glebach murszowych i torfowych, się obniżył, wszyscy tacy rolnicy otrzymują odszkodowania. A więc są to gleby III strefy – my jeszcze podzieliliśmy je na cztery podstrefy: A, B, C, D – i gleby tych podstref C i D. Okazuje się, że w wielu miejscach w odległości ponad 1 km nie obserwujemy żadnego odwodnienia w tych glebach, o których tutaj wspomniałem. Dlatego, że zasięg lejów, o których tu koledzy mówili, jest ograniczony. Tylko jeśli jest pewien kontakt i spadek hydrauliczny pomiędzy tymi lejami trzecio- i czwartorzędowymi, o których częściowo koledzy tu wspomnieli...

Przepraszam bardzo za krótkie, dość chaotyczne wystąpienie, ale już i tak jako grupa profesorska, która powinna dać przykład dydaktyczny, przedłużyliśmy wystąpienie o parę minut. Jeśli będą jeszcze jakieś pytania, bardzo proszę, jesteśmy tu z kolegą do państwa dyspozycji. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu profesorowi.

Prosiłbym o wystąpienie pana profesora Bogdana Jackowiaka. Temat: spojrzenie od strony nauk biologicznych i ekologii.

Proszę bardzo.

**Kierownik Zakładu Taksonomii Roślin
w Instytucie Biologii Środowiska na Wydziale Biologii
na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu
Bogdan Jackowiak:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Najpierw serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w dzisiejszym seminarium. Ogromnie się cieszę, że mam możliwość i okazję, żeby na forum komisji senackiej przedstawić poglądy na dwa tematy. Najpierw poruszę zaproponowany przez państwa: czy obszary sieci Natura 2000 są barierą dla rozwoju górnictwa węgla brunatnego w Polsce, a następnie chciałbym zaprezentować spojrzenie od strony nauk biologicznych i podjąć próbę obiektywizacji pewnych kontrowersji piętrzących się wokół projektu eksploatacji złoża węgla brunatnego w Tomisławicach, w otoczeniu dwóch obszarów Natura 2000 – Ostoi Nadgoplańskiej i jeziora Gopło.

Oznacza to, że podejmuję z jednej strony dość karkołomną próbę ujęcia tematu bardzo ogólnego, a z drugiej – próbę pewnej egzemplifikacji tego problemu na, można powiedzieć, modelowym przykładzie Tomisławic. Będę starał się unikać szczegółów, niemniej jednak także i kilka terminów biologicznych będzie musiało się znaleźć w moim wystąpieniu.

Jak postrzegam źródła problemu, o którym dzisiaj dyskutujemy? Takimi źródłami są w moim przekonaniu, po pierwsze, trudności z praktyczną realizacją zasady zrównoważonego rozwoju, a po drugie, trudności ze zrozumieniem istoty ochrony różnorodności biologicznej – to pojęcie będę w swoim wystąpieniu silnie eksploatował, będę go częściej używał jako, niestety, jedyny w tej dzisiejszej dyskusji, bo taka mniej więcej proporcja pomiędzy referentami została zaproponowana, tym mocniej będą je podkreślał – po trzecie, opóźnienia w implementacji unijnych procedur środowiskowych i całkowite pomijanie zasady dobrych praktyk.

Mając świadomość, że będę występował na takim forum, będę starał się łączyć problemy przyrodnicze z problemami natury prawnej, natury formalnej, bo to jest przecież w tej chwili domena państwa działalności. Wobec tego chciałbym nawiązać do 1992 r., który w moim przekonaniu jest przełomem w myśleniu o środowisku i rozwoju. To jest Szczyt Ziemi. Konferencja w Rio, delegacje rządowe, sto osiemdziesiąt trzy państwa, trzydzieści tysięcy uczestników i ważne dokumenty. Od tego momentu nic w ochronie środowiska na świecie się nie dzieje bez odwołania się do tych dokumentów. Environment and development – środowisko i rozwój, słowa kluczowe tego dokumentu.

Teza pierwsza, którą chciałbym króciuteńko rozwinąć, to taka, że zrównoważony rozwój to nie tylko teoretyczne założenie. Otóż jednym z zasadniczych osiągnięć konferencji w Rio, Karty Ziemi, jest potwierdzenie priorytetu zasady zrównoważonego rozwoju. To oznacza sprawiedliwe łączenie rozwojowych i środowiskowych potrzeb przez obecne i – akcentuję – przyszłe pokolenia. Przez obecne i przyszłe pokolenia. Tę zasadę starałem się tutaj państwu zilustrować, ujmując to w formie trójkąta, na wierzchołkach którego oznaczono trzy cele zasadnicze, mianowicie cele społeczne, gospodarcze, ekologiczno-środowiskowe.

W zasadzie ekorozwoju czy zrównoważonego rozwoju chodzi o to, żebyśmy znaleźli się nie tylko w naszym myśleniu, ale i w praktycznym działaniu w pewnym złotym punkcie, abyśmy nie przeciągali tego punktu ani w stronę wyważonego antropocentryzmu, tylko realizacją celów społecznych, ani w stronę skrajnego antropocentryzmu, gdzie liczą się tylko cele gospodarcze i ekonomiczne, ale również – co mocno chcę zaakcentować, ponieważ w tytule mojego wystąpienia znalazła się także ekologia i ona coraz częściej niestety zaczyna także przybierać takie znaczenie pejoratywne w odbiorze społecznym – chciałbym podkreślić, że ekorozwój jest także daleki od skrajnego ekologizmu.

Mimo tych dokumentów, mimo tej przestrzeni czasowej, która dzieli nas od konferencji w Rio, jestem skłonny stwierdzić, że nadal nie zmienia się podejście ekonomistów do barier rozwoju. Lektura klasycznych podręczników ekonomicznych potwierdza jednoznacznie tę diagnozę.

W pierwszej kolejności barierą rozwoju są walory i stan środowiska przyrodniczego, a więc ciągle ten element – wbrew zasadzie zrównoważonego rozwoju – jest traktowany jako formalna bariera. Jeśli jest bariera, to znaczy, że trzeba ją przekraczać, omijać.

Teza druga – ochrona bioróżnorodności. Otóż stwierdzono, jest to dzisiaj norma, jest to standard światowy, że warunkiem funkcjonowania biosfery i trwałego rozwoju jest ochrona różnorodności biologicznej na wszystkich jej poziomach, na wszystkich poziomach organizacji różnorodności biologicznej, a więc na poziomie wewnątrz-, między- i ponadgatunkowym. Co więcej, przedmiotem ochrony powinno być całe bogactwo przyrodnicze występujące na ziemi. Cóż to jest ta magiczna bioróżnorodność? Czy to jest tylko słowo klucz, słowo do kas z finansami na programy badawcze? Z całą pewnością nie, choć przez niektórych i tak jest używane. Nawet najlepsze narzędzia można wykorzystywać niezgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem.

Pierwszy poziom różnorodności biologicznej to poziom krajobrazowy, a więc wielkoprzestrzenny. Widzicie państwo fragment krajobrazu i jego różnorodność biologiczną, rozpatrywaną właśnie na tym poziomie. Przecież zasadniczym elementem tegoż krajobrazu są elementy biotyczne, szata roślinna, którą widzimy, i fauna, której nie widzimy, zależne rzecz jasna od elementów środowiska biotycznego. Jest jezioro, są lasy, pola, osada. Wejdźmy więc w jeden z ekosystemów. Przejdźmy na niższy poziom organizacji różnorodności biologicznej, czyli poziom ekosystemowy, biocenotyczny, siedliskowy. Dzisiaj będę podkreślał to słowo: „siedliskowy”, bo ono jest też pewnym normatywem. Mamy więc fragment biocenozy ekosystemu określonego siedliska lasu olszowego. To jest drugi poziom. Ale ten poziom składa się z określonych elementów, populacji i gatunków. Pokazałem tu populację pospolicie czy powszechnie znanego państwu gatunku irysa, kosaćca, a więc poziom gatunkowy, florystyczny. A gdybym tu wyświetlił zwierzę, byłby to poziom faunistyczny. I wreszcie zajrzyjmy do wnętrza tej rośliny – mamy poziom genetyczny, zasoby genowe, pule genetyczną. Każdy z tych poziomów ma określoną wartość. Wyjaśnienie tej wartości zajęłoby mi bardzo dużo czasu. Sygnalizuję tylko, że mówimy tu zarówno o wartościach utylitarnych, naukowych, kulturowych i wielu, wielu innych.

Teza trzecia. Nie chodzi o to, żebyśmy jedynie stosowali odpowiednie procedury badawcze, choć to w pierwszej kolejności, ale także żebyśmy pamiętali o czymś takim, jak dobre praktyki. Ten slajd kieruję szczególnie do państwa senatorów, do pań i panów senatorów, bo przecież jesteśmy związani dyrektywą nr 42 z 2001 r. do wprowadzenia wszelkich – do końca, konsekwentnie – zasad ocen oddziaływania pewnych planów i programów na środowisko. Tymczasem w naszym prawie ochrony środowiska ciągle istnieje duża rozbieżność w zakresie stosowania tych procedur w odniesieniu właśnie do planów i programów w dużych branżach, w dużych sektorach gospodarki. Do tego momentu, do tego elementu jeszcze wrócę.

Oprócz twardego prawa, ustaw, rozporządzeń jest też tak zwane prawo miękkie, a więc dobre praktyki. Kopalnia Węgla Brunatnego „Tomisławice” czy inne kopalnie w Polsce nie są pierwszym takim przypadkiem na świecie. Nie są przypadkiem, gdzie po raz pierwszy pojawił się konflikt. To jest jakiś tam kolejny przypadek. Wiele z nich

udało się pozytywnie rozstrzygnąć, pozytywnie załatwić, w dobrym tego słowa znaczeniu, stosując dobre praktyki, a więc korzystając z wzorców wypracowanych w krajach, regionach doświadczonych już tymi problemami.

Przejdźmy do drugiej płaszczyzny, a więc kopalnia węgla brunatnego a Natura 2000. Przypadek Tomisławice – ekosystemy związane z jeziorem Gopło. Podkreślam: ekosystemy związane z jeziorem Gopło. Walory przyrodnicze i status okolic jeziora Gopło. Odwołam się tu do wystąpienia pana ministra Trzeciaka, który już to zasygnalizował. Otóż chcę podkreślić, że to jest obszar z dwóch punktów widzenia niezwykle cenny.

Pierwszy punkt widzenia jest opisany w dyrektywie Rady z 1979 r. o ochronie dziko żyjących ptaków. Tak więc na długo przed szczytem w Rio już to dostrzeżono. To w oparciu o tę dyrektywę tworzy się obszary specjalnej ochrony. Podstawą tworzenia tych obszarów w warunkach polskich jest występowanie stu dwudziestu dziewięciu kilku, wystarczy kilku, gatunków ptaków wymagających ustanowienia.

I druga płaszczyzna, dyrektywa Rady o ochronie naturalnych siedlisk oraz dziko żyjącej fauny i flory, na podstawie której tworzy się specjalne obszary ochrony. Podstawą jest występowanie określonego typu siedlisk przyrodniczych, gatunków roślin, gatunków zwierząt. Jakie to są zwierzęta? Antropomorfizując, są to zwierzęta niezwykle ekskluzywne i rośliny niezwykle ekskluzywne. Proszę zwrócić uwagę, iż na tej liście są zaledwie czterdzieści dwa gatunki spośród dwu i pół tysiąca gatunków roślin występujących w Polsce. A więc 2% gatunków występujących w Polsce zostało wyselekcjonowanych i w odniesieniu do nich stwierdzono, że one są ważne z punktu widzenia całej Europy, funkcjonowania przyrody w całej Europie. Obecność takich gatunków nakłada na służby ochrony środowiska obowiązek utworzenia obszaru Natura 2000.

Sytuacja w okolicy jeziora Gopło w związku z pierwszą dyrektywą. Utworzono Ostoję Nadgoplańską. Dwadzieścia siedem gatunków ptaków występujących w tym otoczeniu jest podstawą utworzenia tego obszaru. I z kolei w oparciu o występowanie dwunastu siedlisk przyrodniczych, dwóch gatunków roślin i sześciu gatunków innych zwierząt niż ptaki utworzono specjalny obszar ochronny: jezioro Gopło. Okolice jeziora Gopło jest to unikatowy obiekt przyrodniczy o znaczeniu europejskim.

Po lewej stronie widzicie państwo lokalizację tego obszaru na tle tak zwanych ptasich obszarów w Polsce, po prawej – na tle obszarów habitatowych, siedliskowych. Jest to ostoja różnorodności biologicznej flory i fauny specjalnych siedlisk, nie lasów – tu bowiem była przed momentem mowa o lasach – albo nie przede wszystkim lasów, ale siedlisk wodnych i podmokłych, tych bardzo zależnych od reżimu wodnego.

Problem oddziaływania projektowanej kopalni Tomisławice na środowisko przyrodnicze. Otóż mamy usytuowanie, zresztą wielokrotnie dzisiaj już pokazywane, tego złoża. Bardzo charakterystyczna lokalizacja w niezwykle tutaj złożonym, skomplikowanym układzie hydrograficznym: na zachodzie rynna jeziora Gopło, na wschodzie Jezioro Głuszyńskie, od południa zamykająca Noteć i oczywiście sieć lokalnych cieków.

Analiza oddziaływania bezpośredniego, w bezpośrednim otoczeniu kopalni, powinna zgodnie z polskim prawem objąć te elementy, które tutaj wyświatlam, a więc oddziaływanie kopalni węgla brunatnego na elementy przyrody nieożywionej, przyrody żywej, krajobraz, a także warunki społeczne, klimat akustyczny, zabytki kultury. Niestety, nie wszystkie te elementy są w tej chwili wystarczająco dobrze rozpoznane. Jest charakterystyczne, że słabo rozpoznane są te elementy, od których rozpocząłem, a więc te elementy, które składają się na różnorodność biologiczną: flora, fauna,

biocenoza i siedliska. Znajomość tych elementów i bezpośredniego oddziaływania kopalni na te elementy jest niezwykle słaba. Również ocena oddziaływania na krajobraz jest bardzo lakoniczna. Sprowadza się do stwierdzenia, że krajobraz z typowo rolniczego, nie wiem, czy, że typowo to dobrze czy źle, zmieni się na przemysłowy.

Oddziaływanie bezpośrednio projektowanej kopalni Tomisławice na środowisko. Jeśli na to spojrzemy, okazuje się, że nie wiemy na etapie przygotowania i eksploatacji, jak w strefie bezpośredniego oddziaływania kopalni zmienią się siedliska przyrodnicze, jak zmieni się różnorodność biologiczna flory i fauny. Nie wiemy, jak nieunikniona utrata siedlisk oraz zmiany bioróżnorodności w strefie bezpośredniego oddziaływania kopalni wpłyną na różnorodność biologiczną obszaru Natura 2000, tego leżącego na zachód, i na różnorodność biologiczną Jeziora Głuszyńskiego.

I jeden przykład dotyczący oddziaływania bezpośredniego na wartości i zasoby obszaru Natura 2000. Oto widzicie państwo schemat analizy zawarty w dostępnym nam raporcie. Mamy sytuację wyjściową: stan wody w jeziorze przed eksploatacją, doprowadzenie wód z odwodnienia wyrobiska do jeziora i stan wody w jeziorze w czasie eksploatacji... Podaje się czy opisuje, bez próby głębszej oceny, między innymi wzrost zawartości związków żelaza, pewne zmiany termiczne. Ekspertka ocena tego elementu brzmi: brak wpływu na siedliska chronione w obszarze Natura 2000. Coś wiemy, ale – w moim przekonaniu – nie wszystko. Tu nie ma znów organizmów żywych. Nie ma tych podmiotów czy przedmiotów, które są elementem konstytutywnym dla tego obszaru Natura 2000.

Wyobraźmy sobie wobec tego następującą sekwencję: wejdźmy we fragment tego ekosystemu, który jest i strukturą i układem funkcjonalnym, w którym występują zależności pomiędzy określonymi elementami. Spróbujmy kontynuować tę analizę, która została zakończona na tym fragmencie. Otóż zmiany składu chemicznego wody spowodują zmiany stanu hydrobiologicznego, a więc na poziomie autotrofów, na poziomie organizmów samożywnych. Efekt również na poziomie ichtiofauny: ryb roślinożernych, ryb drapieżnych. To są te bezpośrednie zależności, ale także jest zależność na poziomie autotrofów. Zmiany na tym poziomie odbijają się także na poziomie ryb roślinożernych. Zmiany na tym poziomie wywołają zmiany na poziomie ryb drapieżnych. W ekosystemie mamy do czynienia z reakcją łańcuchową, z pewną kaskadą zdarzeń, z reakcją domina. Bez analizy tych powiązań nie można ferować ostatecznej opinii.

Zmiany na poziomie ryb wywołają zmiany awifauny. To z biologicznego punktu widzenia. Moglibyśmy powiedzieć: domena biologów, proszę, niech to badają, niech się tym zajmują. To też jest interesujące. Wpływ antropopresji. To się zmienia, jest dynamiczne. Ale nie bez powodu rozpocząłem od konwencji w Rio, bo to – jak powiedziałem – jest standard światowy. Różnorodność biologiczną należy chronić. Przejdźmy wobec tego na taką płaszczyznę analizy. W wyniku zmian, w bardzo wielkim skrócie i skrząc ten łańcuch niepomierne w sposób zasadniczy, możemy doprowadzić do utraty elementów, które stały się podstawą wyróżnienia tego obszaru Natura 2000 i to nie jest już tylko problem biologów. To nie jest już tylko problem ekologów. Pan minister Trzeciak zwracał uwagę na prawne, ekonomiczne i finansowe konsekwencje tych zmian. I zmiany na poziomie awifauny.

Jeśli więc przy tym jednym elemencie, zmiany jakości wód, chcielibyśmy pozostać, to w końcu nie wiadomo, jak zmiana jakości wód w jeziorze Gopło wpłynie na różnorodność biologiczną ekosystemów z nim związanych, między innymi na bazę

pokarmową gatunków ryb z dyrektywy siedliskowej, ptaków z dyrektywy ptasiej. Z czego to wynika? Z brak badań i analiz hydrobiologicznych. Brak tych badań uniemożliwia odpowiedzi na te pytania.

Konkluzja w odniesieniu do pierwszej ogólnej kwestii. Kiedy obszary Natura 2000 przestaną być barierą rozwoju? Otóż w moim przekonaniu przestaną być barierą rozwoju, kiedy my wszyscy – począwszy od nauczycieli akademickich, piszących podręczniki, także z zakresu ekonomii, ale także z zakresu ekologii i innych dziedzin, które są związane z tymi wierzchołkami trójkąta – będziemy potrafili teorię przekuć na praktykę. Przestaną być barierą rozwoju, kiedy państwo stanowiący prawo też będziecie potrafili to przekuć na praktykę ustaw i rozporządzeń, a inwestorzy na praktykę planowania i realizacji przedsięwzięć, niezależnie od sektora, za który są odpowiedzialni, a więc kiedy znajdziemy się dokładnie w złotym środku tego trójkąta.

Jakie są, w moim przekonaniu, rozbieżności czy przyczyny rozbieżności, kontrowersji w ocenie oddziaływania kopalni Tomisławice na środowisko? Po pierwsze – to też się znalazło chyba dzisiaj w pierwszym wystąpieniu w krótkim akapicie i chciałbym bardzo mocno zaakcentować i szczególnie paniom i panom senatorom tutaj polecić ten punkt – w moim przekonaniu, jeśli my w naszym kraju nie przejdziemy do etapu strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, strategic environmental assessment, planów różnych sektorów gospodarki, w tym także górnictwa węgla brunatnego, to zawsze będziemy mieli kontrowersje wokół określonych kolejnych przypadków. Nie mając strategicznej oceny całości górnictwa węgla brunatnego w Polsce, planów rozwoju tego górnictwa, wpływu na środowisko, będziemy przy każdym kolejnym przypadku – i tu nie jestem aż takim optymistą, jak pan minister Trzeciak – mieć pewne problemy.

Druga przyczyna. Chcę powiedzieć, że bardzo delikatnie akcentuję tę drugą i trzecią przyczynę, ale nie mogę ich pominąć. Wystrzegalem się recenzowania raportu, ale musiałem pokazać także pewne elementy, które powinny się tam znaleźć. A więc chodzi o materiałowo-metodyczne słabości raportu OOS. Brak jakichkolwiek ujęć ilościowych. To jest ciągle poziom opisowy, poziom nefunkcjonalny. Tak jak pokazałem na moim pierwszym wykresie, każdy element jest analizowany oddzielnie. Nie ma spojrzenia całościowego, jest redukcjonistyczne albo inaczej, branżowe i sektorowe podejście do oceny.

I wreszcie zaniechanie dobrych praktyk. Brak merytorycznej dyskusji w szerokim gronie ekspertów, takiej dyskusji, którą dzisiaj prowadzimy, ale w nieco innej fazie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu profesorowi za troszkę inne spojrzenie, a mamy wiele spojrzeń.

W związku z tym chciałbym, żebyśmy troszeczkę odpoczęli przed dyskusją. Zarządzam zatem, zgodnie z programem, przerwę. Chciałbym, żebyśmy po dwudziestu minutach ponownie tutaj się spotkali i utworzyli dyskusję. Dyskusja może się rozpocząć nawet już w przerwie.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, proszę o zajmowanie miejsc. Kontynuujemy obrady po przerwie.

W następnym punkcie naszego seminaryjnego posiedzenia mamy dyskusję. Prosiłbym o zgłaszanie się do dyskusji, ale zgłaszanie się na kartkach i podawanie ich tutaj do mnie. W ten sposób będzie mi łatwiej upilnować kolejności.

Proszę, jest pierwszy głos w dyskusji.

**Przewodniczący Rady Naukowej
Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie
Piotr Kowalczak:**

Chciałbym jeszcze dodać kilka uwag do tych, które poprzednio padły z ust hydrogeologów. Ten kryzys wodny, ten kryzys środowiskowy w dorzeczu górnej Noteci – to bowiem jest obszar, który sięga praktycznie od jeziora Przedecz aż do Nakła – występuje już od dawna, dlatego że tutaj w mocnym stopniu przyczynił się do tego człowiek. Budowa systemu żeglugowego i potem gwałtowne odwodnienia, które nastąpiły pod koniec XIX wieku, spowodowały, że skutki są do dzisiaj odczuwalne. Zmiana stanu jezior, likwidacja części cieków, zmniejszenie przepływów na niektórych ciekach... Cieki, które jeszcze sto lat temu były miejscami, w których uprawiano żeglugę – są takie obrazy zachowane do dzisiaj – są dzisiaj właściwie ciekami okresowymi.

Również problem zaniku obszarów wodno-błotnych, a szczególnie degradacja torfów, przyczyniły się do tego, że ten obszar ma coraz bardziej zmniejszającą się naturalną retencję. Ponieważ jest to jednocześnie obszar o bardzo małych zasobach wodnych, jednych z najniższych w Polsce, i przy tych zmianach, o których mówiłem, posiada wyjątkową wrażliwość na zmiany pogody, na występowanie susz, stąd te wszystkie rzeczy, o których mówimy, są szczególnie właśnie groźne na tym terenie. Pamiętajmy więc, mówiąc o sprawach związanych z kopalniami, że wszystkie zmiany, które tam były, zaczęły się znacznie wcześniej i w dalszym ciągu oddziałują na ten teren. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo za ten głos w dyskusji.

Pani senator, proszę.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Może postawię krótkie pytanie, bo niezmiernie interesująco przedstawił zagadnienia ekologiczne pan profesor Jackowiak. Chcę więc zadać pytanie, gdyż w tezach czy w konkluzji tegoż wystąpienia jest apel o pewną ostrożność, jeśli chodzi o zachowanie flory, fauny czy ekosystemu jeziora Gopło w obecnej sytuacji. A wiadomo, że w tej chwili jezioro Gopło jest zasilane także wodami z kopalni Lubstów, które to zasilanie oscyluje w granicach 20 m³/s...

(*Głos z sali:* Na minutę.)

Tak, na minutę. Wobec tego, jeżeli wpływy wód z odwodnienia złoża mają mieć negatywny wpływ na ekosystem jeziora Gopło, to zastanawiam się, co będzie jeżeli po

wygaszeniu odkrywki Lubstów zabraknie nam tych 22 m³/min w bilansie dopływu do Gopła? Czy to nie będzie miało wpływu na ekosystem wód tego jeziora? Z jednej bowiem strony będziemy mieli jak gdyby uzupełnienie tego niedoboru po zamknięciu kopalni Lubstów wodą z Tomisławic... A jeśli nie, to co?

Rozumiem, że takie badania nie były prowadzone. Czy jesteśmy w stanie znaleźć w tej chwili takie rozwiązanie, które nazywalibyśmy popularnie: i wilk syty i owca cała, czyli takie, aby mogła funkcjonować odkrywka? Co zrobić, żeby te wody były takiej jakości, iżby dopływając do jeziora Gopło nie zachwiały równowagi tego ekosystemu? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Senator.

O zabranie głosu prosił pan Janusz Wiśniewski, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Proszę.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora Oddziału w Poznaniu
Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej
Janusz Wiśniewski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Kontynuując wypowiedź pani senator, chciałbym zwrócić uwagę, że istnieje tam taki ciąg jezior, który w żargonie nazywamy: szczytowe stanowisko Kanału Ślesińskiego, a który od lat sześćdziesiątych, czyli od pierwszych odkrywek, jest pod wpływem właśnie tychże odkrywek. To stanowisko przechodziło różne koleje. Przede wszystkim w fazie projektowej, kiedy projektowano tam kopalnię węgla brunatnego, zaplanowano uzupełnianie wody na tym szczytowym stanowisku poprzez przerzut z rzeki Warty. Dwie duże pompownie – pięć pomp, 6 m³/s wydajności w Morzysławiu i Pątnowie.

Głównie chodziło nie tyle o braki spowodowane odwodnieniem kopalni, ile ubytki, jakich się spodziewano w związku z tym dużym obiegiem chłodzącym elektrycznym. I co się okazało? Od lat sześćdziesiątych do praktycznie lat dziewięćdziesiątych te pompownie nie pracowały. Nie pracowały, nie było deficytu. Od lat dziewięćdziesiątych natomiast systematycznie, co roku, najpierw jedna pompa, dwie pompy, trzy pompy, a w tej chwili już pięć pomp muszą pracować pełną wydajnością w długich okresach. Jest to potwierdzenie, że jednak nie tylko to, co się dzieje w związku z odkrywkami węgla, ale zmiany klimatyczne, zmiany w bilansie wodnym w tym rejonie powodują, że coś tam się jednak dzieje.

Nawiązując do wypowiedzi pana profesora w trosce o zmiany w jeziorze Gopło. Otóż dzisiaj trzeba mieć to wielce na uwadze, że jezioro Gopło oprócz tego, że jest zasilane z własnej zlewni, to przez Noteć, przez dopływy jest zasilane również z tego szczytowego stanowiska, czyli zasilane jest wodą o bardzo złej jakości. To jest bardzo złej jakości woda w porównaniu z tą wodą, o której mówiła pani senator, czyli z odkrywki, z odwodnienia. To jest nieporównywalne. Woda z odkrywki jest o wiele bardziej czystsza. Tu więc należałoby się martwić, jak się zmieni jakość wody w jeziorze Gopło wskutek zasilania jej z systemu szczytowego stanowiska Kanału Ślesińskiego. Takich badań się nie prowadzi i jakoś to jezioro istnieje. Wszystko jest w porządku.

Zwróciłbym uwagę na jeszcze jeden aspekt: na gospodarke rybacką na Goplu. Dzisiaj istnieje tam obwód rybacki. Jest prowadzona jakaś gospodarka rybacka, ale sądzę, że nie jest to pod wielką kontrolą. Z całą pewnością jest operat itd. i oczywiście wszystko jest prowadzone zgodnie ze sztuką. Jednak myślę, że nie obserwuje się zmian jakościowych w tym aspekcie. Tu jest więc znacznie szersze pole do rozważań. Moim zdaniem jeśli chodzi o ten element odkrywki – ja tutaj mam pełne zaufanie do pana profesora Przybyłka, który doskonale wytłumaczył, na czym polega zasięg tych trzech rodzajów leja depresyjnego – to z tego powodu tam nic złego nie będzie się działo. Ja uważam, że właśnie na powierzchni są elementy, które znacznie mocniej mogą wpływać na jakość wody niż ta odkrywka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo za zabranie głosu.

Proszę o zabranie głosu pana Arkadiusza Michalskiego z Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”.

**Główny Specjalista Ochrony Środowiska
w Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”
Arkadiusz Michalski:**

Chciałbym się ustosunkować do dwóch kwestii: najpierw do raportu o oddziaływaniu odkrywki na środowisko, a potem do chemizmu wód kopalnianych oraz wód jeziora Gopło.

Raport o oddziaływaniu odkrywki na środowisko – jak tu pan prezes powiedział – został przekazany do urzędu wojewódzkiego i był przez te służby obrabiany ponad rok. Taka była procedura. Raport, który przygotowano pod szyldem Poltegor-Projekt we Wrocławiu jest autorstwa różnych zespołów naukowych: przede wszystkim hydrogeologów, geologów, hydrotechników, botaników i szczególnie liczne środowisko przyrodników, w tym między innymi także przez naukowców tutaj obecnych.

Kopalnia Konin jako pierwsza, jeżeli chodzi o górnictwo odkrywkowe, przecierała szlaki, aby uzyskać decyzje środowiskowe w oparciu o nowe przepisy dotyczące ochrony środowiska. Oczywiście prawo o ochronie środowiska zostało zmodyfikowane w oparciu o przepisy unijne. Ani my, ani służby urzędu wojewódzkiego, ani nawet autorzy projektu nie byli w stanie zrobić raportu idealnego. Dlatego w przeciągu roku ten raport był wielokrotnie modyfikowany i uzupełniany. Państwo mówiąc, że ten raport jest niedoskonały i brakuje badań, mieli na myśli tą pierwszą wersję, gdyż raport był wielokrotnie zmieniany i uzupełniany. Na koniec całej tej obróbki w urzędzie wojewódzkim raport został uzupełniony i w tej chwili obowiązuje jednolita wersja raportu o oddziaływaniu odkrywki na środowisko.

Decyzja środowiskowa, którą otrzymaliśmy, nakłada na kopalnię obowiązek prowadzenia wielorakiego monitoringu. Oprócz kontroli środowiska wodnego jesteśmy zobowiązani również do prowadzenia monitoringu wodno-przyrodniczego. W tym celu wykonamy różnego rodzaju otwory gleboznawcze, piezometry. Jesteśmy zobowiązani do prowadzenia obserwacji zarówno w rejonie leja depresji, jak również poza lejem depresji. Dlatego wyniki naszego monitoringu – które później będą przekazywane różnego rodzaju instytucjom w województwie wielkopolskim i w województwie kujaw-

sko-pomorskim – dadzą obraz tego, jaki wpływ ma ta odkrywka na środowisko. Również monitoring przyrodniczy jest dla nas bardzo istotny, ponieważ raport był wielokrotnie krytykowany z tego powodu. Rozpoczęliśmy już prace obserwacyjne, jeżeli chodzi o ornitologię i botanikę, polegające na obserwacji siedlisk znajdujących się w rejonie oddziaływania odkrywki. Tak się składa, że tylko na pewną część obszaru objętego programem Natura 2000 nakłada się maksymalny zasięg oddziaływania leja depresyjnego, a my teraz prowadzimy obserwacje o znacznie szerszym zasięgu. Czas pokaże, ponieważ takie obserwacje należy robić co roku. My prowadziliśmy je jeszcze przed rozpoczęciem eksploatacji i będziemy prowadzić w trakcie oraz po zakończeniu eksploatacji. Tak więc realizacja całego cyklu obserwacyjnego to co najmniej okres trzydziestu lat i dopiero wtedy będziemy mieli pełny obraz, że tak powiem, wpływu odkrywki na środowisko.

Jeżeli chodzi o jakość wody, to chcę powiedzieć, że nasze wody kopalniane odpowiadają co najmniej drugiej klasie czystości bądź pierwszej klasie czystości. Obecnie woda w jeziorze Gopło jest pozaklasowa. Do jeziora oprócz wód z odkrywki Lubstów, odprowadzane są wody rzeki Warty – które dziś są wodami drugoklasowymi, a nieraz i trzecioklasowymi – oraz oczyszczone ścieki z aglomeracji kujawskich: Strzelna, Piotrkowa Kujawskiego, Kruszwicy. To jezioro jest dzisiaj, jak już powiedziałem, pozaklasowe. Dodam jeszcze, że Kanał Warta – Gopło, który łączy rzekę Wartę z jeziorem, odprowadzał kiedyś wody zanieczyszczone, ponieważ do Warty wpływały przez rzekę Nerę nieoczyszczone ścieki z aglomeracji łódzkiej. I te wszystkie zanieczyszczone wody z Warty wpływały do jeziora i rzeki Noteć.

Poziom wody w jeziorze Gopło jest regulowany jazem w Pakości. Nie ma żadnych obaw, że poziom zwierciadła wody zostanie obniżony. Za wysokość lustra wody odpowiedzialny jest Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Od paru lat ten poziom wody jest utrzymywany. Jest tylko kwestia, czy tej wody trzeba więcej czy mniej pompować w zależności od dopływów przez Kanał Warta – Gopło. Dlatego proponujemy, aby nasze wody, które będą po zakończeniu odkrywki Lubstów, skierować do jeziora Gopło. Chemizm wód tego zbiornika nie powinien zostać zachwiany. A dodam, że wody kopalniane z innych odkrywek również wpływają do tego jeziora i dalej płyną Kanałem Warta – Gopło. Dotychczasowe obserwacje absolutnie nie wskazały żadnych zmian fizykochemicznych w tych zbiornikach, a życie biologiczne funkcjonuje. Myślę, że można jedynie dalej doskonalić badania naukowe, aby zorientować się, czy rzeczywiście wody kopalniane o danym składzie fizykochemicznym mogą mieć wpływ na te zbiorniki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję za ten głos w dyskusji.

Prosiłbym o zabranie głosu przez pana profesora Andrzeja Kędziora z Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego w Polskiej Akademii Nauk.

Dyrektor Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego w Polskiej Akademii Nauk Andrzej Kędziora:

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy. W referacie, który nam tutaj przedstawił pan profesor Jackowiak są dwie sprawy bardzo ważne.

Pierwsza sprawa to sprawa metod, metodologii. Myślę, że to jest istotne, żeby w ekspertyzach opierać się na metodach sprawdzonych, a nie na pewnych analogiach. Jeżeli mówimy o bilansie wodnym, to on musi być zrobiony w granicach zlewni. Bilans zrobiony tylko dla jeziora nic nie znaczy. Ja zrobiłem taki bilans dla tego obszaru. I co się okazało? Z bilansu dokładnie wynika, że woda w jeziorach musiała się obniżyć o 0,9 m, bo tyle zabrakło wody w zlewni. Parowanie w ciągu jedenastu lat wzrosło z 600 mm do 1 tysiąca mm, czyli nie mogło się nic innego stać, musiało to wyparować z całej zlewni. To jest pierwsza sprawa, jeden z ważnych czynników. A dopiero jako drugi może być ewentualnie rozpatrywany ten czynnik ludzki. Na pewno trzeba na początek rozważyć wszystkie naturalne czynniki.

Druga sprawa to ochrona biologicznej różnorodności. Jest to jak najbardziej konieczne, potrzebne. Świat nie ma przyszłości bez działań w tym kierunku. Ale zmiana zestawu gatunków wcale nie musi oznaczać od razu zubożenia biologicznej różnorodności. To może być inny zestaw. W tym aspekcie też trzeba analizować takie właśnie sprawy jak kopalnia. Może być tak, że jeden gatunek zginie, ale na to miejsce przyjdzie drugi, inny, też bardzo cenny. Poza tym zmiana użytkowania terenu wcale nie musi się wiązać ze stratą bogactwa biologicznego. Dam przykład z naszego terenu: krajobraz na południe od Poznania, który Rada Europy wyznaczyła jako wzorcowy, jeśli chodzi o zagospodarowanie rolnicze dla Europy. To jest intensywne rolnictwo. Ten rejon jest tak zwanym koszykiem żywnościowym Polski. Mamy tam osiemset sześćdziesiąt roślin naczyniowych w krajobrazie rolniczym, w porównaniu z tysiącem sto w parku wielkopolskim. Czyli można zachować biologiczną różnorodność, ale trzeba właściwie gospodarować krajobrazem. Więc takie rzeczy również powinny być uwzględnione w analizie. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Michała Kupczyka, członka Rady Społeczno-Naukowej Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia. Proszę.

**Członek Rady Społeczno-Naukowej
Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia
Michał Kupczyk:**

Proszę państwa, firma Poltegor zwróciła się do mnie – i słusznie – o wykonanie ekspertyzy dotyczącej raportu oceny oddziaływania na środowisko. W mojej ocenie zwróciłem uwagę na podejście metodyczne. Wskazałem, że należy przeprowadzić konkretne badania inwentaryzacyjne, aby ten raport miał sens. Te badania podstawowe należało zastosować jako punkt wyjścia do monitoringu przyrody ożywionej. Z przykrością muszę stwierdzić, że nie skorzystano z uwag, które są zawarte w tej ekspertyzie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Tadeusza Gawrysiaka, burmistrza Kruszwicy.

Burmistrz Miasta Kruszwica Tadeusz Gawrysiak:

Panie Przewodniczący, bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie. Jezioro Gopło zajmuje 69% obszaru gminy Kruszwica. I rzeczywiście z troską i obawą obserwujemy wszystkie te decyzje, których skutki mogą w przyszłości dotyczyć jeziora Gopło. Ja dzisiaj bardzo pilnie słuchałem. Nawiązałem wiele kontaktów, otrzymałem zaproszenia. Będę się starał podjąć ostateczną decyzję. Moje decyzje, takie trochę polityczne, zawsze mają charakter zerojedynkowy, czyli muszę powiedzieć albo tak, albo nie.

Pragnę powiedzieć, że mam bardzo silne narzędzia prawne, wynikające z dyrektywy siedliskowej art. 6 ust. 3 i 4. Zdaję sobie sprawę z zapotrzebowania na energię elektryczną, ale mam też obawy i troski. Generalnie z tej dyskusji wynikało, że susza klimatyczna plus oddziaływanie kopalni... Jest tylko kwestia proporcji oddziaływania, jeśli chodzi o to, co się stało w obrębie odkrywki Józwin II. Myślę, że na seminariach i na spotkaniach bezpośrednich będę mógł zadawać bardziej szczegółowe pytania i uzyskać odpowiedzi. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, również za to, że mogliśmy wysłuchać tych różnych zdań, ale proszę o dalsze zabieranie głosów w dyskusji.

Proszę o zabranie głosu profesora Wojciecha Niedbałę, dyrektora Instytutu Biologii Środowiska na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dyrektor Instytutu Biologii Środowiska na Wydziale Biologii na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu Wojciech Niedbała:

Proszę państwa, w Instytucie Biologii Środowiska zajmowaliśmy się tymi zagadnieniami – jestem kolegą z instytutu pana dziekana Jackowiaka – już w 2006 r. W lipcu 2006 r. zaproponowaliśmy pewną dyskusję na temat kopalni Tomisławice. Napisaaliśmy też petycję do prezesa Rady Ministrów, wtedy pana Jarosława Kaczyńskiego. Otrzymaliśmy odpowiedź od podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pana Mariusza-Oriona Jędryska, która brzmiała tak: szczegółowych informacji na temat planowanej inwestycji, w tym też jej oddziaływania na środowisko, nie ma. Dla nas po prostu nie była to odpowiedź dostateczna, dlatego w listopadzie 2006 r. napisaliśmy kolejne pismo do pana podsekretarza stanu, w którym wyraziliśmy niezadowolenie z powodu braku merytorycznego odniesienia się do tego i przedstawiliśmy gotowość pracowników instytutu do udzielenia wsparcia swoją wiedzą i doświadczeniem w przypadku podjęcia takich prac. Otrzymaliśmy kolejną oględną odpowiedź. Pisaliśmy kolejne petycje, ale do nich już się nie będę odnosił, żeby nie przedłużać.

Chciałbym tylko króciutko odnieść się do wypowiedzi pana reprezentującego kopalnię. Powiem to ostrzej niż profesor Jackowiak. My jesteśmy zupełnie niezadowolony z ekspertyzy przyrodniczej terenu nadgoplańskiego. Podważamy tą ekspertyzę przyrodniczą. Dam tylko dwa przykłady.

Otóż inwentaryzacja przyrodnicza ptaków i zwierząt – tak to jest napisane, jakby ptaki nie zaliczały się do zwierząt – została opracowana w drugiej połowie kwietnia. Proszę państwa, w tym czasie niektórych gatunków tam w ogóle nie było. Była to

punktowa, jednorazowa ekspertyza. Tak jest to przedstawione w raporcie, który pod tym kątem starannie czytałem.

Następnie na stronie 111 czytamy, że jest w otoczeniu kilka stad saren, kilka zajęcy itd. Nie ma nawet sięgnięcia do dokumentacji z kół łowieckich. Ta dokumentacja jest fantastyczna i warto by ją po prostu zacytować.

Podważamy tę ekspertyzę. Żeby wykonać porządną ekspertyzę nie można prowadzić obserwacji w sposób punktowy. Trzeba przeprowadzić solidne, kilkuletnie badania – ja sobie wyobrażam pięcioletnie, tu koledzy mówią: dwuletnie – żeby się zorientować, jak wyglądają populacje poszczególnych gatunków roślin oraz zwierząt, i żeby wiedzieć, w jaki sposób ratować to środowisko, jeśli kopalnia miałaby tam powstać. Trzeba wiedzieć, w jaki sposób należy wykonywać ruchy populacyjne i ingerować w to środowisko. I tak nie jesteśmy do końca przekonani, czy to by się udało. Ale, proszę państwa, na to potrzeba środków. Środków przynajmniej dziesięciokrotnie większych niż te, które mamy w tej chwili. Koledzy wykonali panu ekspertyzę punktową, jednorazową i nic poza tym. To nie była gruntowna, solidna ekspertyza, o której mówił profesor Jackowiak.

I wreszcie na koniec chciałbym zapytać, czy był wykonany jakiś rachunek ekonomiczny dotyczący powstania tej kopalni? Ja znowu czytam w raporcie: będzie to lej długości 9 km, o szerokości kilkuset metrów, a odkrywka będzie miała głębokość 5–7 m. Czy to jest dużo, czy to jest mało? Ja tego nie wiem, nie jestem ekonomistą. Pracę uzyska dwustu pięćdziesięciu ludzi, ale – jak się domyślam – kilka tysięcy ludzi straci pracę w rolnictwie. A czy były robione jakieś symulacje, czy nie można by tam po prostu dokonać pewnego rozwoju agroturystyki kwalifikowanej? Czy nie byłby to interes dla Polski? A jeżeli Europa życzy sobie, tak bardzo naciera, żeby w Polsce chronić, żeby w ramach programu Natura 2000 powstawały rejon chronione w całej Polsce, ponieważ zniszczyła swoje tereny i tam nie ma gdzie rozwijać turystyki, nie ma gdzie odpoczywać, to może Unia łożyłaby na te nośniki energii z Tomiśławic, a my w zamian oferowalibyśmy po prostu tereny agroturystyczne, turystyczne. Nie wiem, czy to jest możliwe. Nie wiem, czy to w ogóle jest dobry pomysł, ale on wynika z braku, proszę panów, w waszych dokumentach takiej informacji. Ja nie mam orientacji w kwestiach ekonomicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu profesorowi.

Proszę o zabranie głosu pana profesora Juliana Chmiela z Instytut Biologii Środowiska Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

**Zastępca Dyrektora
Instytutu Biologii Środowiska na Wydziale Biologii
na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu
Julian Chmiel:**

Szanowni Państwo, z pewnością sytuacja hydrologiczna każdego układu, każdej rynny jeziornej, każdego zbiornika wodnego jest oryginalna i niepowtarzalna. Nie można przenosić sytuacji panującej w jednym układzie na drugi układ.

Ja może poruszę tutaj właśnie aspekt hydrologiczny, o którym mówił pan profesor Przybyłek i nawiążę też do kwestii poruszonej przez panią senator. Pan profesor

powiedział, że w ostatnim stuleciu zdarzyły się dwadzieścia cztery okresy suszy, czyli można powiedzieć, że tych susz było bardzo, bardzo dużo. I teraz, kiedy tak sięgam pamięcią, to zastanawiam się, czy są badania bądź jakieś informacje, dokumentacja o tym, że w okresach suszy na przykład sprzed pięćdziesięciu lat, sprzed siedemdziesięciu lat sytuacja hydrologiczna jezior, rynny powidzko-ostrowskiej, czyli jezior Powidzkiego, Skorzęcińskiego, Budzińskiego, Wilczyńskiego, była podobna czy może zupełnie inna.

Mówi się, że wody jezior rynny powidzko-ostrowskiej mają zapewnioną izolację względem wód głębinowych. I teraz sprawa odkrywki Tomisławice. W raporcie mówi się, że jest wyraźna łączność hydrauliczna pomiędzy poszczególnymi warstwami wodonośnymi. Ja mam pytanie: skoro w jeziorach Powidzkich jest o połowę wody mniej, a tam jest ponoć izolacja, to jak będzie w przypadku jeziora Gopło. Ja jestem świadom, że kiedy woda będzie odprowadzana z odkrywki do Noteci i do jeziora Gopło, to z pewnością może być nawet problem z okresowym nadmiarem wody. Ale to oznacza po prostu zwiększony odpływ z obszaru kujawskiego naturalnie deficytowego w opady. Zacznie się to praktycznie po roku 2021, kiedy zmienią się proporcje między zrzutem wód do dorzecza Wisły i dorzecza Odry. Wówczas po tym okresie będzie więcej wody zrzucanej do dorzecza Wisły. A co stanie się po roku 2034 w momencie całkowitego zaprzestania zrzutów i nastąpi konieczność napełniania zbiornika końcowego? Skąd ma się znaleźć ta woda na tym deficytowym obszarze? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Rozumiem, że nie ma już więcej głosów... Jeszcze kolega senator, proszę.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jestem pod dużym wrażeniem referatów i bez względu na to różnice poglądów poszczególnych mówców, to wiele zyskałem słuchając państwa i za to bardzo dziękuję.

To, co chcę powiedzieć, w zasadzie nie mieści się w temacie dzisiejszego spotkania, ale może również w znacznym stopniu wpływać na decyzje, czy już wpływa na podejmowane decyzje i nie można tego nie brać pod uwagę. Mam na myśli znaczenie Konina oraz tego systemu kopalń i elektrowni dla energetyki i gospodarki w naszym kraju. Bo to nie jest tylko problem ilości wytworzonej energii, to nie jest nawet sprawa niższej ceny tej energii, ale to jest też kwestia usytuowania samego Konina leżącego w centrum Polski i dostarczającego energię na północ kraju, gdzie nie ma elektrowni. System przesyłu jest, jaki jest. Tutaj mówią to co prawda energetycy, ale nie tylko oni, że potrzeby energetyczne naszego kraju są takie, że tak naprawdę trzeba 1000 MW rocznie, czyli należałoby oddawać do roku 2015 corocznie elektrownie na 1000 MW, żeby się jako tako bilansowało. Grozi nam kryzys energetyczny. I tu przedstawiciel ministerstwa gospodarki bardzo nieśmiało o tym wspominał. To też jest bardzo istotne.

Te argumenty, które tu słyszeliśmy, również przemawiają... W związku z tym myślę, że należałoby się odwołać do tego, co powiedział pan profesor Leon Kozacki, że należy się zastanowić nad przywracaniem przyrody do stanu właściwego. Tak naprawdę nie stoi przed nami problem, czy budować odkrywki, bo po prostu bez względu na sprzeciw – ja już nawet nie odwołuję się do argumentów – te odkrywki będą.

I w związku z tym trzeba całą uwagę skierować nie na „czy?” tylko „jak?”. Tutaj trzeba wykorzystać dotychczasowe doświadczenia – jeden z mówców mówił, że nie zawsze było dobrze w tym regionie, że popełniano błędy – i państwa wiedzę, żeby to było z jak najmniejszą szkodą dla środowiska.

Ja jestem w szczególnej sytuacji, bo jestem senatorem z tego regionu. I siedzi tutaj pan prezes, panowie dyrektorzy z jednej strony, a z drugiej strony siedzi mój znajomy sołtys – jestem prezesem Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów – który stoi na czele komitetu protestacyjnego. Chciałbym, żeby bez względu na te różnice zapanaowała pewna zgoda i wybrano rzeczywiście jak najlepsze rozwiązania. W tym kontekście należy też pamiętać o ludziach, mieszkających w tym rejonie. Z jednej strony potrzebne są informacja i rozmowa z tymi ludźmi – i nie zawsze z tym było najlepiej, toteż tutaj ukłon w stronę pana prezesa – a z drugiej strony trzeba będzie im zapewnić naprawdę godne warunki życia po tym, jak to już się stanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Jeśli można prosić o zabranie głosu panią Klaudię Pugacewicz... Tylko musimy się troszeczkę streszczać, by nie wydłużać dyskusji. Proszę o w miarę możliwości zwięzłe wypowiedzi.

Pani Klaudia Pugacewicz:

Nazywam się Klaudia Pugacewicz. Jestem wdową po dyplomacie. Kawał świata widziałam. Za czasów Mao Tse-Tunga mieszkałam w Chinach południowych, później były inne kraje Dalekiego Wschodu, tak że moje widzenie świata jest po prostu inne, głębsze. Mój mąż dobrze znał język chiński.

Jeśli chodzi o nasz kraj, to powiem, że nasza gospodarka i funkcjonowanie całego państwa są coraz bardziej energochłonne. Wydaje mi się, że trzeba by natychmiast podjąć działania – myślę, że jest taka szansa – żeby oszczędzać energię w każdej dziedzinie, w wielkim przemyśle i w małym, drobnym, codziennym i w gospodarstwie domowym. To jest możliwe do zrobienia już teraz, bez dalszego czekania. Mając to na względzie oraz całokształt uwarunkowań przyrodniczych i wszystkiego, co z tym związane – ja wiele lat nad różnymi sprawami pracowałam, w ogóle uważam, że jestem bardzo dobrym strategiem w różnorodnych sprawach dotyczących całokształtu państwa – cztery lata temu doprowadziłam do powstania koncepcji gospodarczej, którą podpisał wicemarszałek Podlasia. Schemat tej koncepcji mieści się na jednej kartce, czyli to jest do przeczytania. Zacytuję króciutko: „Rolnictwo jest jedynym bogactwem naturalnym co roku odnawialnym. Może być niewyczerpywalnym dochodem, dopóki w ogóle pozwolą warunki do życia człowieka na ziemi, jeśli będzie dobrze poprowadzone”. Tu wszystko jest zawarte. I tak trzeba zrobić, ponieważ rolnictwo i środowisko są rzeczami najważniejszymi. Człowiek może chodzić pieszo, nie musi latać samolotami, ale jeść musi. Możemy i powinniśmy naszą złotówkę oprzeć natychmiast na bazie żywnościowej, na żywności, dopóki jeszcze jest szansa zrobić dobrą żywność. Bo w Polsce robi się coraz więcej żywności genetycznie modyfikowanej. Nieprawda, że nie sprowadzamy. Sprowadzamy różne nasiona zbóż, traw itd., a pyłki to jest siła wiatru...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Przepraszam, ale ja chciałbym, żeby pani...)

Ja będę już kończyła.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: ...nawiązała do tego, o czym mówiliśmy, bo to nie jest konferencja, a seminaryjne posiedzenie komisji i dotyczy konkretnego problemu.)

Konkretny temat, tak?

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Prosiłbym więc o streszczenie się i konkretne odniesienie się do wykładów profesorskich. Dobrze?)

Ale właśnie to wszystko zawiera dzisiejszy temat. Bo tu trzeba po prostu spokojnie rozważyć podejście do środowiska. Nie należy za wszelką cenę zdobywać nośników energii. Trzeba zdobywać, ale nie za wszelką cenę. To po pierwsze.

Druga sprawa. Natychmiast należy podjąć działania, które – jak już mówiłam na początku – zmniejszą na co dzień energochłonność w naszych gospodarstwach domowych, w przemyśle. Jest taka możliwość. Robiłam wszystko, żeby wyhamować Euro 2012, by inaczej to po prostu zrobić, i była taka możliwość. Teraz ruszyło to w złą stronę. I wiele, wiele innych spraw: budowa dróg, mostów, autostrad itd. To wszystko idzie w kierunku samozagłady. A jest inna możliwość.

I bardzo bym chciała – już kończę, Panie Przewodniczący – i do pań i panów senatorów zwracam się z taką prośbą, być doradcą, strategiem przy waszym szanownym gremium. Dlaczego? Dlatego, że jesteście państwo doświadczonymi ludźmi, macie swoje lata, wiedzę, aby podejmować odpowiednie decyzje. I trzeba natychmiast wpłynąć na zmianę podejścia do gospodarki w naszym państwie. To nie znaczy, że trzeba cokolwiek burzyć. Nie. Nie należy burzyć, tylko korygować, ustalać i modyfikować i zrobić dobrą gospodarkę. I nasza złotówka będzie bardzo mocna, bo będzie oparta na konkretnych rzeczach. I bardzo bym prosiła, bardzo mi na tym zależy, żeby być doradcą przy waszym gremium. Proszę łaskawie zechcieć to rozważyć.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękujemy za wystąpienie.

Rozumiem, że są następni mówcy. Proszę o zabranie głosu pana Marka Trawińskiego.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Protestacyjnego przeciwko Budowie Kopalni Odkrywkowej w Tomisławicach Marek Trawiński:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo.

Na początku pragnę podziękować za zaproszenie i możliwość uczestniczenia w tym seminarium. Nie chciałbym przedłużać. Mam dwa krótkie pytania. Jeszcze tylko powiem, kogo reprezentuję. Jestem przewodniczącym społecznego komitetu protestacyjnego. Komitet to przede wszystkim rolnicy, ale poparli nas także mieszkańcy miast.

Rolnicy przede wszystkim obawiają się o swój warsztat pracy, o to, z czego będą żyć, ponieważ w związku z analogiczną sytuacją obniżenia się wód jezior w Powidzkim Parku Krajobrazowym jest obawa, że zniknie woda powierzchniowa, czyli ta dostępna dla roślin. Usłyszałem tutaj od przedstawicieli nauki, że nie ma się czego obawiać. Ale mam tu recenzję jednej pracy, gdzie jest stwierdzenie, że w latach 1990–2005 opady były wyższe od średniej wielolecia. To dlaczego właśnie

w tym okresie – to jest moje pytanie – nastąpiło obniżenie poziomu wody w tych jeziorach? Dlaczego?

Moje drugie pytanie. Podczas protestu w Kruszwicy, w dniu 21 kwietnia 2008 r., przedstawiciel kopalni, pan inżynier Michalski, stwierdził, że w początkowym okresie będzie odwodnienie na poziomie 40 m³ wody na minutę, a w późniejszym – 100 m³ na minutę. Obliczyłem sobie, że w szczytowym okresie będzie odprowadzane około 52 milionów m³. Jeśli powiedzmy, kopalnia ma funkcjonować dwadzieścia lat, to obliczyłem ilość wody wybranej z powierzchni, z podziemi. Teraz moje pytanie. Pochodzę z tych terenów, z których pochodzi większość członków komitetu. To są rolnicy, których głównym źródłem utrzymania są warzywa i którym potrzebna jest woda do nawadniania tych plantacji. Na terenie powiatu radziejowskiego jest około sześćdziesięciu sześciu studni. Moje konkretne pytanie jest takie: czy odprowadzenie wody z kopalni będzie miało wpływ na zasoby wody w studniach głębinowych, tych, których używa się do nawadniania plantacji? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Rozumiem, że już wszyscy, którzy się zgłaszali, zabrali głos. W związku z tym teraz jeszcze jest możliwość zabrania głosu przez prelegentów.

Proszę, pan profesor Jackowiak.

**Kierownik Zakładu Taksonomii Roślin
w Instytucie Biologii Środowiska na Wydziale Biologii
na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu
Bogdan Jackowiak:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Jeśli dobrze zrozumiałem, pani senator zadała mi pytanie. W związku z tym pytaniem mam kilka uwag.

Proszę zauważyć, że ja w swoim wystąpieniu głównie stawiałem pytania. Nie twierdziłem, że mam świetną receptę. Jestem jednak przekonany, że bez odpowiedzi na te i inne pytania nie powinniśmy podejmować tak znaczącej decyzji. To pierwszy autokomentarz do mojego wystąpienia i chciałby to bardzo wyraźnie zaakcentować. Ja stawiałem pytania – istotne w moim przekonaniu – na które nie udzielono odpowiedzi.

Co do tej kwestii szczegółowej to przyjąłem to pytanie tak troszeczkę przewrotnie, bo wynikałoby z niego, że oto ekosystem jeziora Gopło zależy wyłącznie albo głównie od wód z kopalni Lubstów, a ponieważ Lubstów kończy eksploatację, trzeba uruchomić jakieś zasoby w postaci następnej kopalni, która skończy swój żywot za trzydzieści lat. Jakiego rozwiązania inwestycyjnego będziemy wtedy poszukiwać? W moim dzisiejszym wystąpieniu bardzo mocno też podkreśliłem tę cezurę czasową. My naprawdę mierzymy zbyt krótką miarą czasową to, co się dzieje w środowisku przyrodniczym, jak się to środowisko zmienia.

W wystąpieniu pana senatora pojawiła się taka kwestia, że powinniśmy zgodnie z intencją przedstawioną przez profesora Kozackiego przywracać to środowisko do oczekiwanego stanu. Ale proszę zauważyć, że na tym slajdzie pana profesora były jeszcze lit. a i b: przywracać wtedy, gdy zmiany zostały już dokonane, najczęściej

w sposób niekontrolowany. Byłoby znowu przewrotnością to, że najpierw dokonamy tej zmiany w sposób nieprzekonujący, a następnie będziemy przywracać. Pierwszym celem ochrony środowiska jest zapobieganie zmianom, a dopiero którymś z kolei punktem jest przywracanie do pożądanego stanu.

Teraz kwestia natury ogólniejszej. Proszę państwa, ja chcę podkreślić zasadę, która obowiązuje w ocenach oddziaływania na środowisko. Identyfikacja autorów... Ja nie chciałem na początku mojego wystąpienia tego mówić, ale w tej chwili się z nimi identyfikuję. Ja na ten problem, patrzę zupełnie z boku. Nie byłem w żaden sposób zaangażowany osobiście w jakiegokolwiek działania, a więc jestem jakby zupełnie pozbawiony emocji, co chciałbym mocno podkreślić. Głównym przesłaniem mojego wystąpienia było – może zabrzmie to trochę górnolotnie – aby Tomisławice stały się symbolem dobrej praktyki, a nie symbolem kolejnego ostrego konfliktu. I dlatego bardzo mocno podkreślałam to, co powiedział pan dyrektor profesor Wojciech Niedbała: nie ma pełnej analizy ekonomiczno-społeczno-przyrodniczej, nie ma analiz typu SWOT. To przecież jest nieprawdopodobne, żeby dzisiaj przy inwestycji tej rangi nie przedłożono nam w materiałach pełnej analizy tego typu. Wracam do głównego przesłania: jesteśmy bardzo wdzięczni za zaproszenie dzisiaj do Senatu, bo przyjechaliśmy z taką intencją, żeby Tomisławice były symbolem dobrej praktyki, a nie konfliktu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Myślę, że przesłanie rozumieją wszyscy, a szczególnie ministrowie, którzy skrzętnie notują wszystkie uwagi.

W międzyczasie o zabranie głosu prosił jeszcze pan Jacek Szczepiński, który chciał się tylko odnieść do pytania, które padło.

Proszę.

**Projektant w Firmie Poltegor-projekt Spółka z o.o.
Jacek Szczepiński:**

Odpowiem panu, który właśnie wyszedł...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Aha, wyszedł.)

...na pytanie dotyczące studni. Oczywiście, ten lej depresyjny będzie miał wpływ na zasoby wodne w studniach, które dotyczą poziomu kredowo-trzeciorzędowego, o czym mówił pan profesor Przybyłek. I rozwiązaniem będzie wówczas albo wykonanie nowej studni albo obniżenie pompy, to zależy od tego, jak niskie jest to zwierciadło, jak obniży się to ciśnienie.

Jeszcze króciutko w sprawie jezior, to znaczy oddziaływania odkrywki Józwin na jeziora północne i odkrywki Tomisławice na jezioro Gopło. Mamy tutaj zupełnie inną sytuację, jeżeli mówimy o odkrywce Józwin i jeziorach północnych, tam różnica ciśnień, czyli to pierwotne zwierciadło wody, była taka sama. Natomiast w odkrywce Tomisławice mamy ciśnienie początkowe n20 m powyżej jeziora Gopło, czyli jak będziemy o 20 m obniżać zwierciadło wody, to dopiero w tym momencie znajdziemy się na poziomie jeziora Gopło. Ta depresja w stosunku do jeziora Gopło będzie znacznie, znacznie niższa aniżeli w stosunku do pozostałych jezior północnych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

O zabranie głosu i możliwość udzielenia odpowiedzi prosił jeszcze pan Bogumił Nowak.

**Limnolog w Oddziale w Poznaniu
Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej
Bogumił Nowak:**

Dzień dobry.

Chciałby odpowiedzieć na pytania profesora Chmiela i pana z okolicy Gopła, jak wygląda sytuacja w jeziorach Powidzkiego Parku Krajobrazowego. Na początek odpowiem panu profesorowi Chmielowi.

Obserwacje na Jeziorze Powidzkim są prowadzone ciągle od 1971 r. Widać wyraźnie, że największa niżówka na Jeziorze Powidzkim miała miejsce w latach 1993–1994, kiedy były najniższe opady. Wtedy od 1989 do 1993 r. średnia suma opadów wynosiła około 350 mm. Parowanie potencjalnie wynosiło wtedy ponad 800 mm. Kiedy to zliczymy i dodamy zlewnie bezpośrednie, to będzie widać, że w sumie w tym czasie woda opadła najwięcej. W latach późniejszych nie odbudowano tych strat z początku lat dziewięćdziesiątych. Dodam tylko, że w 1989 r. średni opad wynosił poniżej 300 mm, około 290–260 mm. To praktycznie była klęska, która była odczuwalna również w rolnictwie.

I teraz jeszcze analogie do tych okresów suchych, o których mówił profesor Przybyłek. Od 1951 do 2000 r. były dwadzieścia cztery takie okresy. Właśnie na samym początku lat pięćdziesiątych występowały bardzo niskie stany wód. Nie da się tego porównać do sytuacji na Jeziorze Powidzkim czy Skorzęcińskim, ale można jezioro Gopło, które w tym czasie miało jeden z najniższych stanów, porównać do Jeziora Góreckiego, które nijak się ma do odkrywek lub jezior, które są dalej, powiedzmy, na zachodzie. W latach pięćdziesiątych i dziewięćdziesiątych wykresy, amplitudy wahań dla tych zbiorników współgrały idealnie. Oprócz tego, że tam wpływ na sytuację mają opady oraz małe powierzchnie zlewni, to w wypadku jezior Powidz-Ostrowo sytuacja jest jeszcze na tyle skomplikowana, że leżą one akurat w wododziale Noteci, Miesznej i Kanału Ślesieńskiego. W związku z tym woda, która spada tam w postaci deszczu – i tak w dużo mniejszych ilościach – właściwie odpływa. Nie jest tam w żaden sposób retencjonowana. Poza tym jeziora te są o tyle skomplikowane, że mają bardzo szerokie półki. Półki te zostały odsłonięte w latach dziewięćdziesiątych i pokryte roślinnością. Wkroczyły tam trzcinowiska, sitowie, wierzby oraz olszyny i zdecydowanie o połowę zwiększyły pierwotnie zajmowaną powierzchnię. Jak dowodzą badania parowania z powierzchni trzcinowisk, jest o 30% wyższe niż z powierzchni wolnej wody. W związku z tym, gdy wszystkie te czynniki zaczynamy dodawać, to okazuje się, że jednak rzeczywiście woda ubywa w sposób naturalny. Możliwie, że jeszcze kopalnia ma na to jakiś wpływ. Oczywiście tego nie można wykluczyć, ale to należałoby jednak dokładnie zbadać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze tylko dwa głosy w dyskusji.

Proszę, Panie Prezesie. To już w charakterze podsumowania i odpowiedzi na pytania.

**Prezes Zarządu Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”
Sławomir Mazurek:**

Wszystko, co mówimy, będzie ujęte w stenogramie i każdy będzie mógł to przeczytać, więc chciałbym powiedzieć parę słów w odniesieniu do agroturystyki. Chciałbym ze swojej strony złożyć pewną deklarację – licząc na to, że każdy może to przeczytać – i jednocześnie zapewniam, że zapoznałem się ze wszystkimi faktami, a pracuję w tej branży na tyle długo, że wiem, o czym mówię. Otóż niniejszym składam wszystkim mieszkańcom okolic Gopła taką propozycję: chętnie zainwestuję swoje własne pieniądze i nabędę w celu rekreacyjnym działkę z dostępem do jeziora Gopło. Jestem otwarty na propozycje. Ja chcę tam zainwestować swoje pieniądze, bo ja wierzę, że tam będzie środowisko.

Po drugie, też w odniesieniu do agroturystyki w tym regionie. Niedawno usłyszałem takie dość ładne powiedzenie: czym jest energia elektryczna? Otóż jest dobrem cywilizacyjnym pierwszej potrzeby. I to chciałbym państwu na koniec zadedykować. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Pan minister na koniec. Proszę o podsumowanie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Henryk Jezierski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w tym posiedzeniu senackiej komisji, ponieważ to ja jestem tą osobą, która podpisała decyzję koncesyjną na Tomisławice. Teraz od dłuższego czasu uczestniczę w dyskusji na ten temat. To jest kluczowa sprawa. Tomisławice to w sumie małe złożo, ale o kluczowym znaczeniu, bo jest takim papierkiem lakmusowym na to, co będzie się dalej działo z polską energetyką.

Rzeczywiście na podstawie tych materiałów, które ja dostałem, nie było możliwości odmówienia udzielenia tej koncesji. Z formalnego, prawnego punktu widzenia nie było takich możliwości. Można więc powiedzieć, że to złożo jest mało konfliktowe w porównaniu z innymi złożami, co do których dyskusja jest jeszcze przed nami.

Zgadzam się tutaj z panem profesorem. Minister gospodarki będzie za chwilę przygotowywał politykę energetyczną kraju. W tej polityce energetycznej kraju musi się znaleźć strategiczna ocena oddziaływania na środowisko. W tej chwili mówimy o czymś, co już się stało. Kopalnia ma koncesję. Teraz – tak jak powiedział pan senator – możemy dyskutować na temat tego, co zrobić, żeby badać lepiej, żeby ten wpływ zminimalizować. Przez rok toczyło się postępowanie, w ramach którego nie były zgłaszane zastrzeżenia do raportu i do decyzji środowiskowej. Przypominam o tym, aby tego typu dyskusje nie odbywały się na etapie, kiedy decyzja jest już

podjęta, żeby nie było takiej sytuacji, że rozmawiamy po decyzji. Przy opracowywaniu polityki energetycznej niewątpliwie trzeba dyskutować na ten temat. Czy węgiel brunatny ma być w Polsce eksploatowany, czy nie? Nie dotykaliśmy tutaj jeszcze tej sprawy. Oczywiście, jest to tania energia, ale ona jest tak zwaną brudną energią. Kiedy do tego jeszcze dołożymy sprawy związane z emisją dwutlenku węgla i jeżeli nie będziemy mieli jakiś nowych rozwiązań technicznych, to za chwilę stanie się to bardzo droga energia.

Wracam do Tomisławic. Proszę państwa, tu mamy jeszcze taką sprawę: bardzo ostre protesty ze strony mieszkańców. Spotykaliśmy się z panem burmistrzem, ja pokazywałem różne materiały. My w rządzie nie bagatelizujemy sytuacji, gdy na ulicę wychodzi pięć tysięcy niezadowolonych ludzi. Tylko, proszę państwa, ja sobie stawiam takie pytanie: dlaczego ci ludzie są niezadowoleni? Otóż oni zostali przestraszeni. Zostali przestraszeni nie tym, że zniknie jakieś stanowisko ochrony przyrody, tylko hasłem „Gopło wyschnie”.

Tu jest taka kwestia: my działając w sferze życia publicznego, musimy bardzo ważyć słowa. Choćby w świetle tej dzisiejszej dyskusji, konkluzja jest taka: Gopło nie wyschnie z powodu Tomisławic. A oddzielną sprawą jest wpływ tej kopalni na życie biologiczne. To jest oddzielna kwestia. Natomiast medialnie został przekazany taki komunikat. I rozumiem tych ludzi, którzy wyszli na ulicę i są niezadowoleni, bo mieszkają nad Gopłem.

Pan prezes, który zna te wszystkie sprawy, powiedział, że on by zainwestował w te działki. To znaczy, że jednak jest pewien, że nie nastąpi tam katastrofa ekologiczna, co potwierdzają opinie fachowców, opinie hydrogeologów.

Myślę, że bardzo dobrze, Panie Senatorze, Pani Senator, że takie spotkanie się odbyło, iż mogliśmy sobie tutaj podyskutować na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo panu ministrowi za podsumowanie.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że są zgłaszane różne głosy medialnie, pisemnie czy też w formie protestów ludzi żyjących w tym środowisku, którzy uważają, że problem nie jest rozwiązany. W związku z tym, Panie Ministrze, każdy ma prawo dochodzenia swoich praw. Mam nadzieję, że prawo obowiązuje i musi być przestrzegane przez wszystkie strony. Rozumiem, że społeczeństwo też ma swoje prawo: czy to będzie burmistrz, czy radny, czy sołtys czy inni mieszkańcy, to mają swoje prawa i kompetencje, w obrębie których mogą się poruszać.

Ja już nie mogę udzielać głosu. Muszę zakończyć, ale rozumiem, że pan burmistrz podtrzymuje wcześniejsze stanowisko i koledzy też podtrzymują swoje stanowiska i że jest pewien spór, który wymaga dalszej dyskusji, jak rozwiązywać te wszystkie problemy.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na punkt widzenia naszej komisji. Komisja wysłuchała, przeanalizuje, zastanowi się nad tym, jak jeszcze pomóc rozwiązać ten problem. Ale dzisiejsza dyskusja nie rozwiąże problemu, ani my nie podejmiemy decyzji, bo nie jesteśmy takim gremium, aby podjąć taką decyzję. Te informacje, które dzisiaj została tutaj przekazane – dziękuję panom profesorom, którzy rzeczywiście dali nam bogaty materiał, bogatą wiedzę – pozwolą nam głębiej zapoznać się z tymi problemami.

Bardzo dziękuję również przedstawicielom kopalni, przedstawicielom ministerstw za to, że możemy świadomie podejmować dalszą dyskusję w tej sprawie, która jest – jak tu powiedziano – papierkiem lakmusowym naszej przyszłej energetyki.

Ja rozumiem, że ktoś może być niezadowolony i może wyrażać swój niepokój, ale proszę jeszcze o minutkę i już kończymy.

Proszę państwa, jeszcze raz wszystkim dziękuję. Dziękuję nawet tym, którzy nie zabrali głosu, a chcą jeszcze dyskutować, ale naprawdę musimy kończyć, bo mieliśmy skończyć do 15.00 i już czekają, gdyż następna komisja będzie miała obrady.

Zamykam seminaryjne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Jeszcze raz wszystkim bardzo dziękuję za współpracę na rzecz dobra, które jest dla nas najważniejsze, czyli środowiska naturalnego.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851